



POZNAN
NIEDZIELA
1
PONIEDZIAŁEK
2
WRZESIEŃ
1968
Wydanie A
Nr 208 (7634)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Korespondenci PAP donoszą z Pragi

Przywracanie normalnych warunków pracy i życia w Czechosłowacji

Uporczywa kontrakcja sił antysocjalistycznych

Korespondenci PAP z Pragi donoszą: w sobotę, 31 sierpnia bieg wydarzeń w stolicy Czechosłowacji, jak i w licznych innych okręgach: Czech, Moraw i Słowacji, stał pod znakiem uporczywej kontrakcji rozwijanej przez siły antysocjalistyczne, działające zarówno wewnątrz kraju, jak i za jego granicami i zmierzające do uniemożliwienia lub przynajmniej do utrudnienia procesu przywracania normalnych warunków pracy i życia.

Warto tu wspomnieć, że niektórzy przedstawiciele obozu reakcji, a zwłaszcza aktywni wodzireje sił antysocjalistycznych, zbiegli do Monachium i do Wiednia.

W Pradze w dalszym ciągu prasa nie wznowiła jeszcze swojej normalnej działalności. Mieszkańcy stolicy CSRS przede wszystkim informowani są przez radio. Przedstawiciele radiu praskiego udzielił wywiadu burmistrz Pragi, Ludvík Černý. Powiadomił on, że na piątkowym posiedzeniu rządu, złożył on Radzie Ministrów dokładne sprawozdanie z przebiegu prac nad normalizacją życia. Zgodnie z jego oświadczeniem, za potrzebowanie miasta na wo-

de, gaz, elektryczność oraz na spożywcze artykuły pierwszej potrzeby jest w pełni zaspokojone. W dalszym ciągu trwają prace nad przywróceniem całkowitej sprawności transportu miejskiego. Pracują pełną parą wszystkie przemysłowe przedsiębiorstwa stolicy, czynna jest sieć telefoniczna, jak również przywrócono łączność telekomunikacyjną z licznymi stolicami.

Z murów miasta nie zniknęły plakaty i napisy o reakcyjnej treści, chociaż są one już mniej liczne. Treść ich jest jednak bardziej agresywna, niż w dniu wczorajszym. Na murach niektórych ulic rozlepiła się strona niektórych zachodnich dzienników, zawierające najbardziej agresywne, antyradykalne teksty. W tym celu np. wykorzystuje się chętnie dzienniki, wychodzące w języku niemieckim, np. „Neue Zürcher Zeitung”.

Z ogromną uwagą śledzi się proces przywracania sprawności sieci komunikacyjnej w całym kraju. W sobotę przywrócono łączność z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Problem sprawności kolei żelaznej jest najważniejszy w chwili obecnej, od niej bowiem zależy osiągnięcie normalnego rytmu produkcji przemysłowej. Przemysł Czechosłowacji w olbrzymiej swojej większości pracuje na surowcach importowanych. Jak do nosi rozgłoszą bratysławska jeden z największych chemicznych kombinatów CSRS — „Slovnaft” w Bratysławie osiągnął ostatnio swoje najwyższe wskaźniki dzięki nie-

przerwanym dostawom ropy naftowej ze Związku Radzieckiego. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o podjęciu przez robotników zobowiązań przepracowania w

Dokończenie na str. 2

Propozycje pomocy dla ludności Biafry

Osiągnięcie porozumienia między rządem federalnym Nigerii a przedstawicielami secesyjnej Biafry pozostaje nadal otwartą sprawą. W piątek odbyła się delegacja spotkała się ponownie w Addis Abebie, aby po odpowiedzieć na konkretne propozycje wysunięte w stronę cesarza Etiopii, Haile Selassie. Propozycje te dotyczą sposobu dostarczenia transportu z lekami i żywnością dla ludności Biafry. (PAP)

Środki masowej informacji winny działać w interesie CSRS

Korespondencja „Interpress” z Pragi

Na piątkowym posiedzeniu rządu czechosłowacki podjął nadzwyczajne kroki zmierzające do kontroli środków informacji. Powołano urząd do spraw prasy i informacji, na którego czele stanął Józef Vohnout, były pracownik Biura Prasowego KC KPČR oraz pioniera formacji. Cenzura gazet, radia i telewizji, widowsk obowiązywać będzie zaraz. Urząd ten podporządkowany jest bezpośrednio premierowi. Jak wynika z komunikatu o posiedzeniu rządu: „Zada-

niem tego urzędu jest jednolite ukierunkowanie i kontrolowanie prasy, radia i telewizji i CTK i również działanie jako informacyjny i konsultacyjny ośrodek przydziału rządu dla kontaktów z redakcjami. Chodzi o to, jak powiedział przewodniczący Zgromadzenia Narodowego J. Smrkovsky. „aby w prasie, radio i telewizji nie mówiono i nie pisano przeciwko interesom i potrzebom republiki w zakresie polityki zagranicznej”. Zdaniem premiera Oldřicha Černíka, „drogi te odpowiadają obecnej niestabilnej sytuacji, kiedy to trzeba w pełni zagwarantować wpływ rządu na radio i telewizję i CTK”.

Urząd do spraw prasy i informacji nie ma jednak możliwości normalnego działania. Tak np. kiedy centralna radiowa rozgłoszająca czechosłowacka zamilkła — rozpoczęły natychmiast działalność rozgłoszenia podziemne rozgłoszające w różnych zakątkach stolicy i kraju. Do soboty włącznie tylko część z nich przyjęła „program minimum”: przynajmniej nie jęczały. Usiłowano w ciągu ostatnich dni likwidować te radiostacje, które

Dokończenie na str. 2

Sytuacja w Kongo-Brazzaville nadal zaostrza się

Według doniesień agencji zachodnich w Kongo, dwóch byłych ministrów rządu Kongo-Brazzaville, Andre Hombessa i Michel Bindi, wraz z 70 in: r:ktorami wojskowymi oraz członkami organizacji młodzieżowej, znajdują się w obozie szkoleniowym, zwanym przedtem „obozem meteorologicznym”, w stanie oblężenia przez armię rządową.

Prezydent Kongo — Brazzaville Alphonse Massamba — Debat we wczorajszym wystąpieniu radiowym wezwał wszystkich członków organizacji młodzieżowej do złożenia broni i połączenia się ze swoimi „braćmi z armii”.

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady i burze, głównie na zachodzie. Temperatura maksymalna od 18 stopni na zachodzie do 22 — na północnym wschodzie.

Święto narodowe DRW



W poniedziałek, 2 bm. przypada święto narodowe Demokratycznej Republiki Wietnamu. Naród tego kraju obchodzi je w warunkach walki z brutalną agresją amerykańską. Na zdjęciu: alarm lotniczy w wiosce V. w prowincji Quang Binh — dzieci rozbiegają się rowami przeciwnościami, ułatwiającymi bezpieczną komunikację w razie nalotu amerykańskiego. CAF — VNA

W Wietnamie Południowym

Uderzenia na lotniska i bazy wojskowe USA

Według doniesień Agencji France Presse siły narodowo-wyzwoleńcze Wietnamu południowego przeprowadziły w piątek i sobotę szereg operacji w następujących rejonach Wietnamu pd: wybrzeża środkowego, delty Mekongu, Półwyspu Centralnego, oraz w prowincjach północnych w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej. Głównymi obiektami ataków były bazy wojskowe, lotniska, oraz koncentracje wojsk amerykańskich i reżimowych.

Partyzanci utrzymują swoje stanowiska w środkowym rejonie wybrzeża wschodniego. Jak już donosiliśmy, w piątek jednostki partyzantów zaatakowały ugrupowania wojsk amerykańskich i reżimowych w rejonie miasta Quang Ngai. Partyzanci zdobyli, w tym rejonie dwie wioski zajęte przez oddziały wojsk reżimowych.

W sobotę rano jednostki rakietowe sił narodowo-wyzwoleńczych ponownie ostrzelały lotnisko bazy Da Nang. Zacięte walki zaczęły się również w rejonie starożytnej stolicy cesarskiej Hue.

Rejonem ostrych walk jest również Półwysp Centralny. Silny ogień rakietowy i moździerzowy wyrządził duże straty Amerykanom w rejonie miasta Pleiku. Celem ostrzału artylerii sił narodowo-wyzwoleńczych było tutaj lotnisko. PAP

W 29 rocznicę Września

• Hołd poległym • Dzisiaj promocja oficerów

Wczoraj w przeddzień wybuchu II wojny światowej i najazdu hitlerowskiego na Polskę. Poznań oddał hołd poległym o wolność naszej ojczyzny. Tu w Poznaniu na stokach Cytadeli na Cmentarzu Bohaterów spoczywają żołnierze polscy i radzieccy, którzy zapłacili najwyższą cenę za wolność naszego miasta.

Po południu przed Pomnikiem Bohaterów zgromadzili się delegacje organizacji społecznych, przedstawiciele zakładów pracy i instytucji, młodzieży. Przybyła również delegacja pociągu przyjaźni z ZSRR. Po odegraniu hymnów polskiego i radzieckiego delegacje złożyły wieńce przed pomnikiem i na grobach żołnierzy. Wieczorem ulicami miasta przeszedł capstrzyk wojskowy.

Dzisiaj o godzinie 10 przed Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich odbędzie się uroczysta promocja absolwentów Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego. Organizatorzy serdecznie zapraszają społeczeństwo Poznania na tę podniosłą dla nas wszystkich uroczystość. (jk)

Zjazd przesiedleńców

Bezczelna prowokacja w Berlinie zachodnim

Bezczelnymi żądaniami zmiany granic rozpoczęła się w sobotę przed południem w Berlinie zachodnim prowokacyjna impreza zorganizowana przez odwetowe związki przesiedleńcze NRF i Berlina zachodniego.

Na forum tzw. „ogólnoniemieckiego parlamentu” i w obecności czołowych reprezentantów senatu zachodnioniemieckiego, przewodniczący federalnego „Związku przesiedleńców”, deputowany do Bundestagu z ramienia SPD, Reinhold Rehs, domagał się zapewnienia, że uszanowanie granicy na Odrze i Nysie w ogóle nie wchodzi w rachubę.

Prowokator zachodnioniemieckich rewizjonistów podkreślił, że „ograniczenie podstawowych pozycji (chodzi o bońskie roszczenia terytorialne — red.) przez aluzję o rezygnacji z nich musi być wykluczone”. (PAP)

Brutalna akcja policji w Brazylii

Z Rio de Janeiro donoszą, że w stolicy Brazylii doszło do krwawych starć pomiędzy policją i studentami. Czterech studentów zostało rannych, jeden z nich walczy ze śmiercią, 40 aresztowano.

Uzbrojone oddziały policji wdąrzyły na teren Uniwersytetu. (PAP)

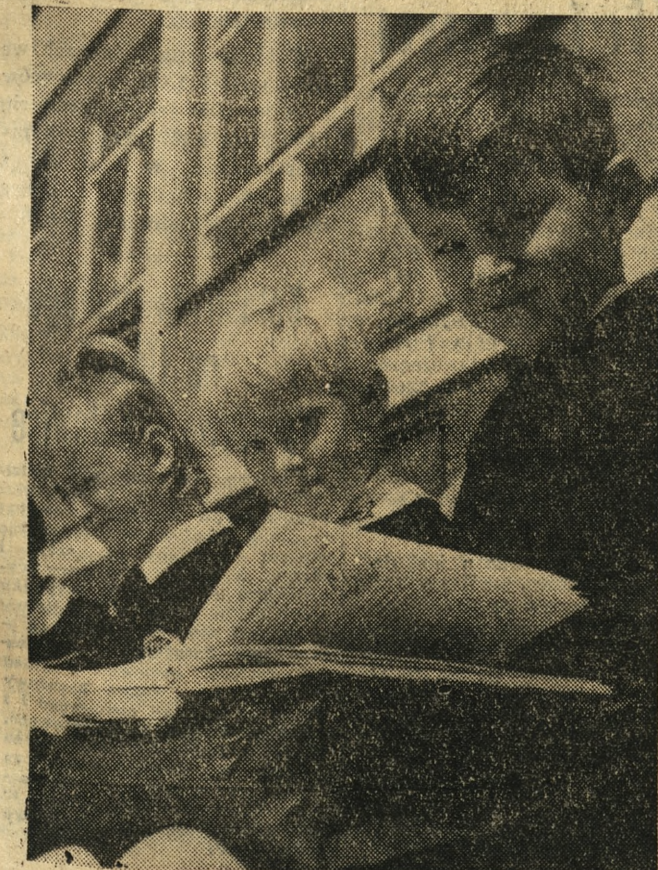
Wizyta ekspertów atomowych NRF w Izraelu

Egipska opinia publiczna zaniepokojona jest zacieśnianą współpracą między zachodnioniemieckimi fizykami nuklearnymi a ekspertami atomowymi Izraela. Dziennik „El Gumhuria” donosi w numerze sobotnim o zapowiadanej na wrzesień wizycie w Izraelu 13 zachodnioniemieckich fizyków nuklearnych. Mają oni przedyskutować sprawę pomocy technicznej i naukowej NRF w związku z zamiarami wyprodukowania przez Izrael bomby atomowej. (PAP)

Witaj szkoło!

Jutro, w poniedziałek, 2 bm. rozpoczyna się rok szkolny 1968/69. Na ławach szkół wszystkich typów zasiądzie w całym kraju ponad 8 milionów dzieci i młodzieży.

CAF — fot. Uchymiak



Uporczywa kontrakcja sił antysocjalistycznych

Dokończenie ze str. 1

sobotę 31 sierpnia dodatkowej szychty w celu częściowego wyrównania strat, które spo-

Pośmiertne odznaczenie dla Ryszarda Kucharczyka

31 sierpnia br. w Zielonej Górze zastępca przewodniczącego prezydium WRN — Jan Kolenčuk, w obecności przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych i państwowych oraz przedstawicieli Śląskiego Okręgu Wojskowego przekazał na ręce Danuty i Wiktora Kucharczyków z pow. Sulęcina w województwie zielonogórskim, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, przyznany pośmiertnie przez Radę Państwa młodemu żołnierzowi — Ryszardowi Kucharczykowi, który zginął w Czechosłowacji. (PAP)

Odznaczenia państwowe i awanse dla żołnierzy polskich w CSRS

W polskich jednostkach wojskowych, kwatrujących tymczasowo na terenie Czechosłowacji, odbyła się w sobotę uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń państwowych, nadanych przez Radę Państwa i nominacji na wyższy stopień wojskowy oraz nadania medali „Za zasługi dla obronności kraju”, oficerom i szeregowym, którzy wykazali szczególną ofiarność w wykonywaniu zadań bojowych i politycznych.

W rejonie kwatrowania oddziałów Wojska Polskiego odbyła się w związku z tym uroczysta zbiórka, podczas której wręczenia odznaczeń i dyplomów mianowań dokonał dowódca Wojsk Polskich, przebywających obecnie w Czechosłowacji i jego zastępca do spraw politycznych:

Korespondencja „Interpress”

Dokończenie ze str. 1

podniecały emocje ludności. Później jednak uznano, że „elementy pozytywne działalności tych radio stacji przewyższają szkody”.

Faktem jest jednak przecieć, że niektóre z tych radiostacji podjudzały, przekazywały sztyfrowane informacje, usiłowały siać zamęt, kłamać, o nie jednym z tych kłamstw pisała sporo nasza prasa. Tak np. w audycjach „legalnego” radia twierdzono m. in., że w mieście Hrochuv Tynec zebrano 800 podpisów pracujących tam polskich robotników, żądających odwołania... polskich wojsk z terenów Czechosłowacji. Kiedy razem z innymi polskimi dziennikarzami korespondent P. A. Interpress przyjechał na budowę cukrowni okazało się, że jest to poprostu łgarstwo. Niektóre z „legalnych” radiostacji próbowały siać zamęt, jeszcze przed powrotem przywódców z Moskwy. Po przemówieniu A. Dubczeka i jego ocenie „nieodpowiedzialnych słów” część stacji zmieniła ton i treść swych audycji. Nadaje się regularnie dzienniki komentarze, a wczoraj w nocy po raz pierwszy od 10 dni jazz. Telewizji natomiast nie ma, a jej dotychczasowy dyrektor J. Pelikan został zdjęty ze stanowiska.

Pamiętam, jak na jednej z niedawnych konferencji prasowych zadałem ówczesnemu sekretarzowi KC d.s. propagandy C. Cisarzo pytanie — jak sobie wyobraża ochronę interesów polityki zagranicznej CSRS, tajemnic państwowych i wojskowych w warunkach absolutnej wolności prasy. Odpowiedź jego była zwięzła, ale nieprecyzyjna: „Będziemy — oświadczyl C. Cisarz — oddziaływali na świadomości redaktorów, będziemy apelowali do ich poczucia rzeczywistości i rozumu”.

Apele te, jeśli nawet miały miej sce, okazały się mało skuteczne. W ubiegłych miesiącach prasa, radio i telewizja czechosłowacka swoim brakiem odpowiedzialności przynosiła ogromne szkody nie tylko Czechom i Słowakom, ale również stosunkom CSRS z innymi krajami socjalistycznymi. Doszło także do dezorientacji poważnej części klasy robotniczej, która w powodzi głosów polemiki, stanowisk, nie była już w stanie dostrzec poglądów partii, jej kierownictwa.

Ustanowienie urzędu d.s. prasy i informacji nie jest pierwszą próbą władz Czechosłowacji do zapewnienia nad środkami masowego przekazu. Próba już tych było wiele, ale nie przyniosły one pożądanych wyników. Być może, wyjątkowa sytuacja a także doświadczenia ubiegłych dwóch tygodni przyczynia się do takiej kontroli prasy, radia i telewizji, która odpowiadać będzie porozumieniu osiągniętemu w Czernej nad Cisą, w Bratysławie i Moskwie.

KAROL SZYNDZIELORZ

Dziś i jutro serwis informacyjny opracował: Jerzy Wolasek.

wodowane zostały wypadkami minionych dni.

Pomyślne wiadomości nadchodzą z największych zakładów pracy republiki. Tak więc, według tych informacji, normalnie pracuje kombinat hutniczy imienia Klementa Gottwalda, znane zakłady przemysłu motoryzacyjnego „Tatra”, kopalnie węgla kamiennego w zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim oraz zakłady CzKD.

Jak dowiadują się korespondenci PAP w Pradze w sobotę o godz. 10 przed południem rozpoczęło obrady plenum KC KPCz. Plenum obraduje w swoim legalnym składzie, a więc sprzed tzw. XIV Zjazdu. W obradach bierze udział również 24 delegatów wybranych na nadzwyczajny zjazd. Plenum ma w zasadzie 2 punkty porządku dziennego: ocenę sytuacji oraz sprawy kadrowe. Według informacji dochodzących z różnych źródeł minister spraw wewnętrznych, Jozef Pavel złożył dymisję na ręce prezydenta republiki Ludwika Svobody. Rezygnacja Pa-

vela została przyjęta. Funkcję jego ma objąć przewodniczący okręgowej rady narodowej w Pilźnie — Jan Pelnar. (PAP)

Pogróżki Izraela pod adresem Egiptu

Prasa ZRA w sobotnich numerach zwraca uwagę na pogróżki izraelskie pod adresem Egiptu, co zwykle jest zapowiedzią nowych prowokacji izraelskich.

Półoficjalny organ egipski „Al Ahram” pisze na pierwszej kolumnie: „Izrael przygotowuje nową agresję na kraje arabskie”. Dziennik nawiązuje do oświadczenia izraelskiego ministra obrony Dajana, w którym zawarta została wyraża na pogróżka pod adresem ZRA.

W dniach 28 i 29 sierpnia szef misji ONZ na Bliskim Wschodzie gen. Bull spotkał się w Kairze z wyższym urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych Goharem na temat incydentu zbrojnego w strefie Kanału Sueskiego. Jak zaznacza Bull w raporcie przedłożonym w ONZ, Gohar podkreślił, że żadne jednostki wojskowe ZRA nie brały udziału w akcji na terytorium opanowanym przez Izrael w strefie Kanału Sueskiego i, że ZRA ściśle przestrzega porozumienia o przerwaniu ognia.

Cała prasa egipska pisze, że wojska ZRA postawione są w stan wzmożonej czujności na wypadek ataku podobnego do ostrzelania rafinerii ropy naftowej w Suezie w październiku ub. roku. (PAP)

Dywersonia pod szyldami naukowo-kulturowymi

Wzrasta aktywność Bonn w Europie południowo-wschodniej

Jak donosi agencja ADN, rząd zachodnioniemiecki opracował tajny plan wzmożonej aktywności, skierowanej przeciwko socjalistycznym krajom Europy południowo-wschodniej.

Agencja, powołując się na dobrze poinformowane koła bońskie — stwierdza, że w połowie bież. roku ujawniono szczegóły tego planu, opracowanego już 14 listopada ubr. i zmodyfikowanego, w celu „przystosowania go do aktualnych okoliczności”. Przewiduje on podjęcie następujących posunięć:

— bardziej energicznego kierowania organizacjami odpowiedzialnymi za kontakty z Bułgarią, CSRS, Jugosławią, Węgrami i Albanii;

— intensywniejszego wykorzystywania możliwości dywersyjnych w krajach bałkańskich, opierając się na współpracy zachodnioniemieckogreckiej;

— rozbudowę „stowarzyszenia dla Europy południowo-

Przemówienie radiowe min. Jabłońskiego

1 września br. o godz. 12.10 w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich Polskie Radio nada przemówienie do nauczycieli ministra oświaty i szkolnictwa wyższego — Henryka Jabłońskiego.

2 września br. o godz. 9.00 w programie I Polskie Radio transmitować będzie z Koszalina przemówienie ministra oświaty i szkolnictwa wyższego — Henryka Jabłońskiego z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Centralne obchody Dni Lotnictwa Polskiego

Spotkanie przodowników szkolenia

W sobotę rozpoczęły się w Krakowie centralne obchody tegorocznych Dni Ludowego Lotnictwa Polskiego, zorganizowane pod protektorem prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza. Obchody te wiążą się z 25-leciem Wojska Polskiego, 50 rocznicą powstania pierwszej jednostki lotniczej w Polsce oraz 40-leciem utworzenia Aeroklubu Krakowskiego.

Obchody zaangażowało spotkanie przodowników wojskowego szkolenia lotniczego, uczestników współzawodnictwa o tytuł klucza i załogi służby socjalistycznej. Tę szlachetną rywalizację zainicjował perso-

nel latający jednostki, kontynuującej tradycję sformowanego na ziemi radzieckiej — 2 pułku lotnictwa nocnych bombowców „Kraków”.

Dowódcy kluczy i załóg służby socjalistycznej spotkali się z przedstawicielami dowództwa wojsk lotniczych.

Dotychczas 50 kluczy i 10 załóg zdobyło już ten zaszczytny tytuł. Do rywalizacji dla uczczenia 25-lecia Wojska Polskiego oraz na cześć V Zjazdu partii przystąpiły dalsze 42 klucze. Z tego 10 tytuł ten już zdobyło, 25 zaś spełniło warunki do jego otrzymania.

*

Na uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego Aeroklubu PRL z okazji dni Ludowego Lotnictwa Polskiego oraz 40-lecia utworzenia tej organizacji w podwawelskim grodzie przybyli m. in. dowódca wojsk lotniczych gen. dyw. pilot Jan Raczkowski oraz dowódca wojsk obrony powietrznej kraju gen. bryg. pilot Roman Paszkowski.

Zgromadzeni serdecznie powitali przedstawiciela dowództwa wojsk Układu Warszawskiego gen. majora Borysa Kabiszewa oraz konsula ZSRR w Krakowie Wasyla Miedowa.

Obrady zabrał prezes Zarządu Głównego Aeroklubu PRL — Stefan Antosiewicz. Z kolei zabrał głos prezes krakowskiego koła tej organizacji Roman Jaworowski, który pięcioletni 40-letni dorobek podkreślił osiągnięcia aeroklubu w upowszechnianiu sportu samolotowego w Polsce. (PAP)

„Pociąg Przyjaźni” w Poznaniu



Uczestnicy „Pociągu Przyjaźni” przed poznańskim Dworcem Głównym

Fot. — K. Przychodzki

Gorące powitanie zgotowali poznańscy uczestnikom „Pociągu Przyjaźni” przybywającego do nas z Kraju Rad. Na przyjęcie gości radzieckich przybyli na dworzec przedstawiciele władz partyjnych i państwowych, organizacji społecznych, zarządu wojewódzkiego i zarządu miejskiego TTPR w Poznaniu, przedstawiciele Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, powstańców wielkopolskich, organizacji młodzieżowych. Wśród witających obecni byli kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR w Poznaniu — A. Anhöler oraz konsul ZSRR w Poznaniu — S. Kolaskin.

Wjeżdżający na peron pociąg powitała orkiestra kolejarska. Bukietami kwiatów obdarowano radzieckich gości.

Krótkie przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — E. Rejek. Delegacji radzieckiej przewodniczył sekretarz Ogólnopolskiego Radzieckiego Komitetu Obronców Pokoju J. Czepyżew.

W godzinach popołudniowych delegacja „Pociągu Przyjaźni” złożyła wieniec pod Pomnikiem Bohaterów na Cytadeli. Wieczorem goście byli obecni na przedstawieniu w Operze.

Dzisiaj uczestnicy „Pociągu Przyjaźni” będą zwiedzali Poznań oraz okolice. Natomiast w poniedziałek będą gościmi załóg poznańskich zakładów pracy, m. in. „Cegielskiego”, ZNTK, Komuny Partyjskiej, Poletu, Wiepofamy, Stomila, Lechii, Poznańskiego Fabryki Maszyn Żelaznych.

W godzinach popołudniowych goście opuszczają nasze miasto. (jk)

Jesienne Targi Lipskie

W niedzielę 1 września zostaną otwarte Jesienne Targi Lipskie. Jak zakomunikował w sobotę dziennikarzom zastępca dyrektora generalnego Urzędu Targowego dr Fred Merkwitschka, w targach uczestniczyć będzie 6.500 wystawców z 55 krajów, którzy wystawią swe eksponaty na powierzchni 145 tys. metrów kwadratowych.

W tegorocznych targach weźmie udział 1.400 wystawców z 12 krajów socjalistycznych, 1.500 firm z 27 krajów kapitalistycznych, w tym 600 z Niemiec zachodnich i 100 z Berlina zachodniego. (PAP)

Katastrofa pociągu na linii Warszawa — Katowice

W sobotę, we wczesnych godzinach rannych pociąg pasażerski z Warszawy do Bielska przejechał na stacji Żabkowice Będzińskie semafor ustawiony na „stój” i uderzył w pociąg towarowy wjeżdżający ze stacji. W wypadku został lekko ranny i odwieziony do szpitala maszynista pociągu osobowego. Pasażerowie nie doznali żadnych obrażeń. Wykolei się elektrowóz, wagon bagażowy i sypialny pociągu osobowego i 3 wagony pociągu towarowego. Wypadek spowodował poważne zakłócenia w ruchu pociągów ze Śląska przyjeżdżających do Warszawy ze znacznym opóźnieniem. W ciągu soboty usuwano skutki wypadku. (PAP)

23 rocznica niepodległości

Święto walczącego Wietnamu

Przed dwudziestu trzema laty, 2 września 1945 roku Wietnam odzyskał niepodległość. Ale nie dane było narodowi wietnamskiemu budować w pokoju i bezpieczeństwie wolnej od ucisku kolonialnego przyszłości. Brudna wojna, rozpętana przez kolonializm francuski, na wiele lat zamieniła Indochiny w teatr wojny, na którym stare siły kolonializmu starły się z nowymi siłami walki narodu wietnamskiego, ogarniętego w tym czasie całe kontynenty.

Z tej pierwszej próby zwycięstwo wyszedł naród wietnamski. I chociaż kraj został podzielony — to przynajmniej w jego północnej części — w Demokratycznej Republice Wietnamu przystąpiono do budowy socjalistycznego, niepodległego, postępowego bytu.

Lecz i tym razem nie na długo sędzone mu było życie w spokoju. Miejsce francuskich kolonizatorów zajęli neokolizatorzy amerykańscy. Z północnego Wietnamu uczynili bazę wypadową na Północ. Słynna eskalacja, która dodała nowy termin do słownika agresji — trwa po dziś dzień.

mimo obłudnych deklaracji składanych przez przedstawicieli USA w trakcie rokowań amerykańsko-wietnamskich w Paryżu.

Przez wiele lat trwa walka narodu wietnamskiego z amerykańską imperialistyczną interwencją. Bohatersko walczy Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego — czego symbolem jest upadek bazy Khe Sanh i ofensywa w Sajgonie. Bohatersko walczy naród Wietnamu Północnego mimo nalołów, które — jak wyraził się pewien cyniczny komentator amerykański — zburzyły wszystko, co było do zburzenia; mimo ciężkich wyrzeczeń i ofiar, dając niezliczone dowody nieugiętej woli zwycięstwa.

Ta wojna największego mocarstwa imperialistycznego z maleńkim narodem urasta do rangi symbolicznego starcia między państwem, które postanowiło zostać „żandarmem świata” a narodem, który broni swego prawa do życia w wolności. Symbolem starcia między niesłuszną i słuszną sprawą, w którym potwierdza się prawda, że w ostatecznym

rachunku musi zwyciężyć sprawa walczącego o wolność narodu.

Wojna wietnamska, która zwiększyła napięcie na świecie, izolowała Stany Zjednoczone: przytłaczającą większość państw, na czele z krajami socjalistycznymi, jest z narodem wietnamskim i żąda uznania jego praw, potępiając amerykańską agresję. Podzieliła też ta wojna społeczeństwo amerykańskie. I chociaż nie widać tego w „jastrzębich” programach obu kandydatów do Białego Domu — to przecież widoczne jest, że ferment raz posiany będzie się wzmacniał również w Stanach Zjednoczonych.

Sprawa Wietnamu jest dzisiaj problemem nr 1 na liście palących spraw do uregulowania. Należy wrzucić połyżkę kres zbrodniom popełnianym w tym kraju co dzień, co godzina — umożliwić narodowi wietnamskiemu życie w pokoju i wolności. Tego właśnie do magi się naród polski, który od początku był z narodem wietnamskim gotów do niesienia mu braterskiej moralnej i materialnej pomocy. (API)

Szanowni Towarzysze, Obywatele!

Przemawiam do Was w 29-tą rocznicę tragicznego września 1939 roku.

29 lat temu od strony granicy hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy z Zachodu — od strony hitlerowskich Prus Wschodnich, które były bramą wypadową niemieckiego militarysty na wschód i na południe, w odległości stu kilkudziesięciu kilometrów od naszej stolicy — od Bałtyku w Gdańsku — i po przez już przed tym ujarzmioną Czechosłowację od południa — na osamotnioną Polskę runęła hitlerowska nawała. Jest to data, która wbiła się w historyczną pamięć narodu na zawsze, której czas nie zaciera a przeciwnie wypukla co roku a w tym roku szczególnie, jej tragiczną wymowę — nie tylko przetrząsa dla naszego narodu. Przemina pokolenia, odejdzie ostatni żywy świadek, a 1 września 1939 r. po zostanie w świadomości narodu polskiego gorącym punktem jego dziejów, pozostałym wiecznie żywym przypomnieniem a zarazem ostrzeżeniem i nakazem czujności warunkującej nasz narodowy byt i naszą państwową niepodległość.

Cena 6 milionów istnień ludzkich

Ów piątek sprzed 29 lat był dla Polaków nie tylko dniem agresji hitlerowskich Niemiec, dniem, który rozpoczął drugą wojnę światową. Był to jednocześnie pierwszy dzień realizacji przemyslanego do najdrobniejszych szczegółów planu eksterminacji narodu polskiego. Celem napadów brunatnych hord — spadkobierców w prostej linii wiecznie antypolskie go militarysty niemieckiego było nie tylko państwo polskie, był naród polski we współczesnych dziejach Europy. Jest to jedyny przykład podjęcia wojny ze świadomym ludobójczym zamysłem. Naród polski był na początku tej ludobójczej kolejki. W swej 1000-letniej historii naród polski przeszedł przez wiele wojen. Ale przez taką, w której chodziło o jego biologiczne przetrwanie, przeszedł przez tylko jedną — tę ostatnią.

Faszyści ludobójcy wymordowali dwadzieścia dwa procent ludności zamieszkałej 1 września 1939 r. w ówczesnych granicach Polski. Takich strat nie ponosił żaden naród. O charakterze eksterminacyjnych planów realizowanych przez Trzecią Rzeszę świadczy fakt, że z przeszło 6 mln obywateli polskich, którzy stracili życie w toku drugiej wojny światowej, tylko dziesiąta część zginęła w bezpośrednich działaniach wojennych. 90 proc. zostało przy pomocy wszystkich znanych i nie znanych dotychczas metod od egzekucji, poprzez obozy koncentracyjne, komory gazowe, śmierć głodową, wycieńczenie biologiczne — świadomie, z pełną premedytacją wymordowanych.

Świadomość tego co nadchodzi nie była przed wrześniem dużej części narodu polskiego obca. Pierwsi powiedzieliśmy faszyzmowi do końca: nie! kładąc na szalę dziejową nasze istnienie państwowe i narodowe. A wiedzieliśmy co to znaczy. Ogromne było bohaterstwo polskiego żołnierza. Osamotniony, w wyniku głupiej antynarodowej polityki rządów przedwojennych, pozbawiony obiecaną mu przez Zachód pomocy, odcięty i przeciwstawiony jednemu potencjalnemu sojusznikowi, który przyniósł później Polsce wyzwolenie — Związkowi Radzieckiemu — ofiarnie walczył żołnierz polski nieraz do ostatniego naboju. Na Westerplatte, na Helu, w Modlinie, pod Kutnem, w obleżonej Warszawie, wśród z całą ludnością.

Świadomość narodowa najszerszych warstw społeczeństwa polskiego okazała się ukuta z najszlachetniejszego kruszcu. Z bezgranicznej ofiarności, z bezgranicznego oddania ojczyźnie i narodowi. Symbolem tego były bataliony robotnicze, symbolem postępowości komunisty Marian Buczek, wyłamujący kraty więzienia i ginący na przedpolach Warszawy, świadom, że ojczyzna to nie własność klas posiadających, lecz własność ludu pracującego.

Przyszły mroczny i krwawy lata hitlerowskiej okupacji. Wkład, jaki naród polski wniósł w rozgromienie niemieckiego faszyzmu jest olbrzymi. Sama Polska jej obywateli, była przez długie lata o-

kupacji jednym wielkim frontem, na którym toczyła się nieustająca ani na chwilę walka. Jej zasięg był tak powszechny, że nie pozostawiał okupantowi nawet cienia złudzeń, co do szans wyłonienia polskiego Quislinga.

Składając dziś hołd pamięci bohaterstwu wrześniowego żołnierza, czcimy jednocześnie pamięć bohaterstwa żołnierzy frontu podziemnego, Armii Ludowej, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i dziesiątków innych patriotycznych organizacji. Krew przelana w walce z wrogiem ma jednakową wagę. Różna była tylko jej polityczna cena.

Walczyliśmy na wszystkich frontach

Walczyliśmy na wszystkich frontach. Najkrótszą drogą do ojczyzny i jedynie politycznie prawidłową szło odrodzone Wojsko Polskie ze wschodu, walcząc u boku bohaterów Armii Czerwonej, która zadawała decydujący cios niemieckiemu faszyzmowi. To oni, synowie ludu radzieckiego, przeciwko któremu sanacja mobilizowała cały wysiłek swej propagandy i nie tylko propagandy, wyzwolili naszą ojczyznę, nie dopuścili do pełnej realizacji hitlerowskich ludobójczych planów. Braterstwo

nie niebo było wówczas jasne tak jak i tego lata. Pamięta to pokolenie, które to bezpośrednio przeżywało. Ale polityczne gromadzenie się chmur nad Europą i nad Polską, staczanie się Europy ku drugiej wojnie, przygotowywane nieuchronnie przez imperializm niemiecki, zaczęło się zaraz po zakończeniu pierwszej wojny światowej. I to etapami, poprzez zmiany układu sił w Europie. Niechęć przeciwstawienia się tym zmianom zbliżyła nas ku przepaści.

Dla zmarłych walczących po 100 przeszło latach zaborów Polski widmo przyszłych niebezpieczeństw w niezmiennie od początku polityce antyradykalnej rządów burżuazyjnych. Zapoczątkowała ją, szaleńcza z punktu widzenia polskiej racji stanu, wyprawa na Kijów, co oznaczało na przyszłość — przy kontynuowaniu antyradykalnej polityki — zdanie się na łaskę i nie łaskę mocarstw zachodnich, które długie lata snuły plany zniszczenia Kraju Rad, naprzód przez swoją akcję bezpośrednią, gdy to nie wyszło, rękami Hitlera, a więc po trupie Polski czy z udziałem Polski, co wychodziło dla naszego narodu na to samo.

Tak to interes klasowy między narodowego imperializmu i naszej reakcji od początku pol-

niem mocarstw zachodnich. Różne tu były rachuby. Głównie antyradykalne. Jak bumerangiem uderzyły te rachuby w ich twórców.

Potem przyszła Nadrenia. Marzec 1936 roku. Wkroczenie wojsk hitlerowskich do strefy, na mocy traktatu wersalskiego, zdemilitaryzowanej. Wtedy jeszcze przed przekroczeniem mostu na Renie, Hitlerowi i niemieckim generałom trzęsły się portki. Jedna francuska dywizja wystarczyła, by nie tylko odrzucić wkraczające wojska, ale by skompromitować Hitlera jako awanturnika, wobec własnej burżuazji i własnych generałów, by obronić perspektywę pokoju. Nie ruszono palcem w bucie. Dodało to autorytetu Hitlerowi jako wodzowi skrajnie nacjonalistycznych kohort. Politycznie zmieniło dalek układ sił, bo ukazywało słabość państw zachodnich. Rozzuchwalało Hitlera; że można już sobie na wie le pozwolić. Drugi partner ości — Włochy Mussoliniego już w 1935 roku ruszyły na ohydny kolonialny podbój Abisynii, szukając tam laurów zwycięstwa nad bezbronnym — w sensie wspólczesnej sztuki wojennej — ale bohaterstwo się broniącym narodem.

Przy kompletnej bierności Francji i Anglii, grających ko-

cem września doprowadził do haniebnego Monachium, do rozbioru Czechosłowacji, wydanej na pastwę losu przez Anglię oraz Francję, która była przecież politycznym i wojskowym sojusznikiem Czechosłowacji jak i całej tzw. Małej Ententy, to jest jeszcze Jugosławii i Rumunii.

Skończyła się perspektywa stworzenia jakiegokolwiek systemu kolektywnej obrony przed agresorem. Układ sił zmienił się w sposób nieodwracalny. Odwrócić go mogło tylko porozumienie ze Związkiem Radzieckim. A tymczasem kapitulanci z Paryża i Londynu cieszyli się, że w Monachium wyeliminowali Związek Radziecki z polityki europejskiej i doprowadzili do jego izolacji. Oto był ich „sukces” przy trumnie Czechosłowacji. Cieszył się z tego i Beck — głosząc że jest dla nas rzeczą zasadniczą nie mieć żadnej umowy ze Związkiem Radzieckim. Rzeczywiście stało się to zasadniczą przyczyną września.

Z rumieńcem wstydu i poczuciem głębokiego oburzenia patrzył naród polski na poparcie, jakiego udzielił Hitlerowi satelicki Beck w fatalnych dniach Monachium. Historyczna kpina z nas była zgoda Hitlera na zagarnięcie przez Polskę sanacyjną skrawków terytoriów Czechosłowacji. Rząd

opór przez trzy tygodnie, gdy to wszystko działo się w Polsce — na Zachodzie tkwili tym czasem w bezruchu sojusznicy armie francuskiej w fortach linii Maginota, tocząc tzw. dziwną wojnę, a brytyjskie samoloty zrzucały na Niemcy ulotki propagandowe.

Padliśmy ofiarą brutalnej agresji ze strony hitlerowskiego najeźdźcy. Ale padliśmy też ofiarą nieudolności i ślepej na rzeczywistość polityki ówczesnych rządów Polski. Nie tylko one były, rzecz prosta, odpowiedzialne za sytuację w Europie, jak o tym już poprzednio mówiłem. Wbrew frazeologii mocarstwowej — Polska nie była mocarstwem, lecz słabym gospodarzem i militarnie krajem, położonym na szlaku hitlerowskiego marszu do panowania nad Europą. I właśnie dlatego obowiązkiem polityki polskiej powinno było być dążenie do jednego celu: do wypierania wszystkich wysiłków zmierzających do stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, zdolnego zagrozić drogę agresji. Tylko taki system mógł nas uratować. Ale właśnie polskie czynniki rządzące czyniły wszystko, by taki system torpedować, gdy tylko pojawiał się na horyzoncie jakieś nadzieje. Powód był oczywisty. Trzonem takiego systemu musiał być sojusz anglo-francusko-radziecki. A tym czasem kanonem zasadniczym ówczesnej polityki zagranicznej — nie tylko polskiej — było dążenie do wyłączenia Związku Radzieckiego z polityki europejskiej.

Otrzeźwienie przyszło dopiero po klęsce Polski, Norwegii, Belgii, Holandii i Francji, po klęskach na Bałkanach. Wtedy dopiero pojęto, że bez udziału Związku Radzieckiego nie ma żadnych nadziei na pokonanie Hitlera, który zawiądnął już całym kontynentem, ZSRR stał się jedyną nadzieją i ostoją tych wszystkich, którzy zeszli w podziemie, by podjąć walkę o wyzwolenie swych krajów z jarzma najokrutniejszej niewoli.

Dla narodu polskiego stało się to kwestią nie tylko odzyskania utraconej we wrześniu 1939 r. niepodległości. Dla narodu polskiego stało się to kwestią uratowania od biologicznej zagłady. Każdy dzień okupacji oznaczał 3.000 ofiar. Taka była dzienna średnia wydatków hitlerowskiej maszyny mordowania na okupowanej ziemi polskiej.

Trzeba nam było, szybko i skutecznie wyciągnąć wnioski. Zarówno z przeszłości, z przyczyn katastrofy wrześniowej i niemości międzywojennej Polski, jak i wnioski z aktualnej sytuacji wojennej. Te wnioski klasowe i narodowe wyciągnęli pierwsi polscy komuniści. Za nimi poszła lewica socjalistyczna i chłopska i demokratyczna; obóz polskiej demokracji, wyrosły z tradycji hasła „Za Waszą Wolność i Naszą” i z hasła internacjonalistycznych.

Owocem tej myśli politycznej, która stopiła narodowe hasła niepodległości i klasowe hasła wyzwolenia społecznego w syntezę: niepodległość i socjalizm to jedno — stała się Polska Ludowa. Z tej myśli politycznej zrodził się nierozdzielny i braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim. Ten sojusz niósł narodowi polskiemu w wianie nowe, sprawiedliwe i słuszne granice na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Cały głęboki sens tych wielkich przemian społecznych i politycznych, które dokonały się w wyniku zwycięstwa radzieckiego nad hitlerowską Trzecią Rzeszą, jest dziś oczywisty dla każdego z nas. Lecz nie był tak oczywisty dla wielu na samym początku naszej drogi, gdy rozdziała się w trudzie i w wysiłku, wśród przeciwności i walki z wrogiem klasowym — Polska Ludowa.

Ale trzeba sens wydarzeń politycznych umieć ocenić z dnia na dzień, nieustannie. Żyjemy w świecie podzielonym. W świecie ostrej walki klasowej i politycznej na skalę międzynarodową, a nie na skalę poszczególnych tylko krajów. W obliczu nieustającej groźby imperializmu.

W dalekim na północ Wietnamie imperializm amerykański stara się zdławić walczący o swą wolność naród. Na Bliskim Wschodzie trwa i z-

Dokończenie na str. 4

Tragiczna wymowa września 1939 ostrzeżeniem i nakazem czujności

Przemówienie J. Cyrankiewicza na wiecu z okazji 29 rocznicy najazdu hitlerowskiego

wspólnie przelanej krwi na szlaku od Lenino po Berlin stało się niewzruszonym cementem przyjaźni naszych narodów.

Walczyliśmy na wszystkich frontach. Walczyliśmy w Norwegii, walczyliśmy w Anglii, na Bliskim Wschodzie, we Włoszech, we Francji, w Belgii, w Holandii i na obszarach zachodnich Niemiec. Znała bohaterstwo Polaków partyzantka radziecka, jugosłowiańska, słowacka, francuska, włoska.

Ta polska krew przelana od września 1939 r. po 9 maja 1945 r. jest naszym narodowym skarbem, historycznym kapitałem Polski Ludowej, polskiego narodu, który zawierzył swe losy partii wyrosłej z najlepszych tradycji polskiej klasy robotniczej, polskiego ludu, — partii, która w latach okupacji wraz z lewicą socjalistyczną wyciągnęła wszystkie wnioski z tragicznych doświadczeń historii i wskazała narodowi jedynie słuszną drogę walki o wolność.

Socjalizm stał się dla Polski, która powróciła na swe zachodnie granice nad Odrę i Nysę Łużycką, synonimem niepodległości, bezpieczeństwa i rozwoju.

Rozgromienie faszyzmu stało się punktem zwrotnym dla całego naszego kontynentu, ukazał się nowy obraz Europy, nowy w niej układ sił między światem socjalistycznym a kapitalistycznym. Ustrój socjalistyczny zwyciężył nie tylko w szeregu państw Europy środkowej i wschodniej, ale również na części terytorium niemieckiego, w sercu dawnych Prus. I ten nowy układ sił, wyrażający się w rygorystycznym status quo, stał się i jest po dziś dzień gwarantem pokoju w Europie. Tego układu sił, tego istniejącego status quo nie pozwolimy też nigdy naruszyć. Utrzymując go, utrzymujemy pokój.

Naszym świętym obowiązkiem jest stale wyciągać wnioski z tragicznego września 1939 roku i prowadzić odpowiedzialną politykę realizującą narodowe zadanie i ślubowanie: „nigdy więcej września”.

Naszym obowiązkiem jest stale pamiętać, że 1 września, że najazd Hitlera, że hitlerowskie bomby na nasze miasta, to nie był grom z jasnego nieba. Prawda, że meteorologicz-

skiej państwowości krzyżował się tragicznie z właściwie pojętym interesem narodowym i powodował samobójczą politykę. A więc wrzesień nie przyszedł niespodziewanie i nie był to grom z jasnego nieba.

Po tym przyszło Locarno. Układy, w których przesycona zwycięstwem Francja zagwarantowała tylko sobie — zresztą jak się okazało na papierze — swoje granice — a mimo że związana sojuszem wojskowym z Polską — pozostawiła otwartą sprawę wschodnich granic Niemiec, czyli nasze granice. Pozwoliło to rozpętać w Niemczech, grubo przed Hitlerem, rewizjonistyczną hecę, fałsz odwołowej propagandy zapoczątkowaną przez wszystkie burżuazyjne partie niemieckie łącznie z socjaldemokracją — fałsz, na który wyrósł hitleryzm, tak jak dziś, po remilitaryzacji zachodnich Niemiec i przy uprzączeniu polityki nieuczyniania skutków drugiej wojny i przy kwestionowaniu status quo w Europie i naszych granic przez bońskie partie koalicji — wyrasta neohitlerowska NPD.

Tak więc Locarno, a był to dopiero rok 1925, to był następny złowieszczy cień najazdu i wojny nad Polską. Mimo że współtwórca niemiecki tego układu minister Stressemann otrzymał nawet... pokojową nagrodę Nobla.

Tchórzliwe Locarno, naruszające system bezpieczeństwa — nie odsunęło od Francji ani wojny, ani najazdu, ani okupacji i okazji do gwałcenia w Paryżu w roku 1940 hitlerowskiego Wehrmachtu, co nastąpiłoby bez względu na przystąpienie czy nieprzystąpienie Francji do wojny w 1939 roku. Bo przecież Hitlerowi w szło nie o Gdańsk, tylko o rządzenie Europą, o zdobycie hegemonii w świecie. Tak więc 1 września to nie był grom z jasnego nieba.

Po tym przyszła stopniowa, naprzód cicha, a potem jawna i coraz szybsza remilitaryzacja Niemiec, tolerowana przez mocarstwa zachodnie. I to było coraz bardziej złowieszczym cieniem nad pokojem w Europie. Niemcom nikt nie zagrażał Niemcy zagrażali wszystkim.

Układ sił zmieniał się stopniowo, bez reakcji, z pełną tolerancją, a czasem i przyzwole-

niem, rzekomej blokady Włoch, przy hańbiącym przytakiwaniu w Lidze Narodów ministra Becka zbrodni zabójstwa dokonanej na Abisynii — faszyzm zaczynał podpałać świat. Już było wiadome na co sobie można pozwolić w tym powojennym świecie.

Brutalna kontrrewolucja oparta o spisek faszyzowskich generałów demokracji Hiszpanii, cyniczna interwencja oddziałów wojskowych i lotnictwa Hitlera i Mussoliniego w Hiszpanii, a z drugiej strony równie cyniczny komitet nieinterwencji, z udziałem Francji i Anglii, mimo że zwycięstwo sojusznika Hitlera groziło oskrzydleniem Francji. A więc następna tolerowana zmiana układu sił w Europie. Przygrywka do wojny i poligon wojny. Można już sobie było pozwolić, przy wypróbowanym paraliżu mocarstw zachodnich, nasyconych zwycięstwem roku 1918 i chroniących przede wszystkim swoje imperialistyczne kolonialne interesy w Azji i Afryce, na kroki zmierzające do zmiany strategicznego układu sił w Europie.

Przyszł rok 1938 — marzec. Wkroczenie Hitlera do Austrii i przymusowy Anschluss, a więc okrażenie Czechosłowacji. Zagrożenie kraju, który niezależnie od krótkowzrocznych tarć powinien być, choćby z powodów geograficznych, naszym sojusznikiem i którego my powinniśmy byli być sojusznikiem.

Ślepotą polskiej burżuazji, a w szczególności rządów sanacyjnych była bezgraniczna. Odpowiadała temu też zarozumiałość Benesa, który naśladując Niemców nazywał nawet Polskę „państwem sezonowym”. Tak to rozszły się już od roku 1919 drogi dwóch krajów, które potem kolejno osobno polykane były przez imperializm niemiecki. To jest tak że jakaś lekcja.

Haniebna rola Monachium

Hitler, po zajęciu Austrii, oświadczył, że niczego już nie chce po spełnieniu marzenia o zjednoczeniu Niemiec i Austrii, a potem, widząc kiwanie palcem w bucie przez Francję i Anglię, wszczął natychmiast wściekłą kampanię o Sudety. I już w tym samym roku, z koń-

sanacyjny wbił w ten sposób gwoździe już do następnej trumny — do trumny Polski.

Polska stanęła wówczas już sama oko w oko z Hitlerem. Wszystkie systemy bezpieczeństwa europejskiego były kolejno, przez całe lata, gruchotane. Nowy, jedyny, z udziałem Związku Radzieckiego, czemu się Polska opierała przez wszystkie lata trzydzieste — nie został stworzony.

Tak to zbliżał się wrzesień: w latach dwudziestych — nie dostrzegaliśmy, w pierwszej połowie lat trzydziestych — szybciej, teraz — już błyskawicznie, nieuchronnie. Jeszcze tylko wkroczenie do Pragi czyli złamanie nawet układów monachijskich. Jeszcze tylko bezkarny napad Włoch na Albanię, co stwarzało flankę ataku na Jugosławię i Grecję. I już wrzesień, już agresja na Polskę i wojna światowa.

Nie z jasnego więc nieba spadły bomby hitlerowskie. Wrzesień narastał, zbliżał się — a ślepotą klas rządzących pozwalała latami tej sytuacji dojrzywać, a często i pomagała. Tak to państwa zachodnie, przy satelickim współudziale klas rządzących Polską, doprowadziły nasz kraj do katastrofy. Nikt się nie znalazł, kto by te narastające katastrofy przeciął. Nie pozwalała na to klasowa samobójcza ślepota. Drogo przyszło za to zapłacić polskiemu narodowi.

Bohaterstwo narodu, zaledwie 21 lat zespólonego w niepodległe państwo, bohaterstwo żołnierza polskiego — osiągnęło wtedy swój szczyt. Nieudolność ludzi odpowiedzialnych za kraj osiągnęła dno.

Zawiodły rachuby na sojuszników

Dlatego przyszło Polsce zmagać się z okrutnym i potężnym wrogiem, z hitlerowskimi Niemcami w najbardziej niesprzyjających warunkach. W całkowitym osamotnieniu byliśmy zupełnie izolowani. Sojusznicy państwa — Francja i Anglia były faktycznie bierne. Gdy z zajądłostą i zaciętością żołnierz nasz bronił każdego skrawka ziemi, gdy lotnik polski rzucał się, nieraz w pojedynkę na eskadry Luft waffe, gdy obleżona stolica Polski stawiała bohaterski

Przemówienie J. Cyrankiewicza na wiecu w Warszawie

Dokończenie ze str. 3

ostrza się konflikt wyrosły z zeszłorocznej agresji izraelskiej. W Niemczech zachodnich coraz donośniej rozbrzmiewa głos neohitlerizmu. Wzmaga się ustawicznie nęcenie rewizjonistycznych i odwetowych dążeń, zwróconych przeciwko całemu powojennemu układowi sił, przede wszystkim zaś przeciwko polskiemu granicom na Odrze i Nysie; przeciwko Czeskim Sudetom, których zagarnięcie 30 lat temu przez Trzecią Rzeszę, stało się kresem czechosłowackiej niepodległości; przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, która konsekwentnie i wiernie wprowadziła w życie postanowienia Poczdamu, układowi mającego na zawsze zapobiec odradzeniu się hydry imperializmu niemieckiego.

Jedność obozu socialistycznego nakazem sytnac i

W tej sytuacji jedność obozu socialistycznego jest najwyższym nakazem socialistycznego internacjonalizmu i narodowej racji stanu Polski. I nie tylko Polski. Stanowimy dziś część wielkiego systemu zbrojowego bezpieczeństwa, którego filarem jest Związek Radziecki a ajciem formalnym — pakt warszawski i dwustronne układy z krajami socialistycznymi. Brak takiego systemu zdecydował o naszej wrześniowej klęsce. Lecz nasz system sojusznicy gorąco nad każdym innym, który mógłby wówczas powstać. Bo oprócz wspólnego interesu, wspólnego i na rodowego — łączy nas i spaja idea socjalizmu, której wszyscy służyliśmy, w imię której wszyscy działaliśmy i działać nie przestaniemy.

Co roku czcimy pamięć bohaterów żołnierzy września, żołnierzy partyzantki i ruchu oporu, żołnierzy I i II Armii, które walczyły u boku armii radzieckiej i wszystkich żołnierzy polskich, gdziekolwiek walczyli z hitlerowskimi Niemcami, i mówimy: „nigdy więcej września”.

Co roku też, sumując ogromny dorobek Polski Ludowej, który składa się na naszą siłę, na rozwój naszego nowoczesnego państwa, który potwierdza słusność naszej polityki nierozdzielnej sojuszu ze Związkiem Radzieckim i jednoci państw socialistycznych Układu Warszawskiego i czujności wobec narastających odwetowych dążeń niemieckich militarystów — mówimy: „nigdy więcej września”.

Wróćmy, Towarzysze, do tej wyciszonej przedtem przeze mnie tragicznej drogi Polski i etapów tej drogi do tamtego września. Drogi kształtowanej ówczesną sytuacją europejską i polityką Polski burżuazyjnej, drogi na którą złożyło się tyle błędów — i skonfrontujmy z tą naszą drogą, z drogą, którą kroczy Polska Ludowa i sprawdzmy, czy i jak realizujemy to hasło, to nasze wrześniowe ślubowanie. Czy jest ono pustym frazezem, czy też twardym nakazem wszystkich naszych poczyną — tak że trudnych i dramatycznych, ale koniecznych i gdy trzeba, to profilaktycznych — tym razem zapobiegawczych. Sprawdźmy, czy nasza polityka, polityka naszego pokolenia jest wypełnianiem zobowiązań narodu wobec milionów, wobec tych wszystkich, którzy oddali życie za Polskę i wobec przyszłych pokoleń, które przychodzą po nas — aby uchronić je od tragedii, których tyle przeżył nasz naród w swo jej przeszłości.

Gdy mówimy „Nigdy więcej września”, to trzeba przede wszystkim budować — stale i konsekwentnie — nowoczesne, silne gospodarczo i politycznie państwo robotników, chłopów i inteligencji. Trzeba umacniać, rozwijać Polskę Ludową; umacniać socjalistyczny porządek; umacniać kierowniczą rolę klasy robotniczej i jej partii; umacniać jedność narodu wokół patriotycznych zadań budownictwa socjalistycznego, stale i systematycznie poprawiać i ulep-

szać metody pracy wszystkich kadr i ogni — przyspieszać przez to budownictwo silnej Ludowej Polski, opierać je na świadomej pracy najszerzych mas.

Czy to robimy?

Ogromny historyczny dyspens, dzielący nasze, nowocześnie państwo od Polski burżuazyjnej, od jej zacofania i za stójki, świadczy o tym, że to robimy, że pokolenia, które idą — odziedziczą Polskę silną, rozwiniętą i będą dalej rozwijać i umacniać ludowe, socjalistyczne państwo, jako formę zorganizowanego bytu narodowego.

Ale to nie wystarczy. Nawet gdybyśmy byli narodem znacznie liczniejszym i państwem znacznie potężniejszym. A jesteśmy narodem średnim.

„Nigdy więcej września” — to oznacza także i przede wszystkim nigdy nie być skazanym przez historię, ani tym bardziej przez własne błędy, tak jak to było w 1939 r., na osamotnienie. A to znaczy strzec jak żrenicy oka sojuszu ze Związkiem Radzieckim, podwaliny naszego bezpieczeństwa i niepodległości, to znaczy umacniać nierozdzielność przyjaźni z Krajem Rad — umacniać sojusz z krajami socjalistycznymi, strzec wspólnie zdobyczy socjalizmu każdego kraju.

Nie możemy dopuścić do zmiany układu sił w Europie

„Nigdy więcej września” to oznacza nie pozwalać wspólnie, na pozornie nawet nieostrzegalne zmiany układu sił w Europie, tak jak to działo się w Europie międzywojennej. Nie pozwolić na rozzu chwalenie się sił odwetowych militarystów zachodniomemieckiego. I wszelkim jego zakusom kłaść na czas kres i doprowadzać do bankructwa każdy jego wariant polityki, zmierzającej do przekreślenia skutków II wojny światowej — skutków klęski Trzeciej Rzeszy, polityki zmierzającej do zmiany układu sił. Kłaść kres zawczasu — nigdy za późno.

„Nigdy więcej września”, to oznacza nigdy Anschlussu Austrii, która ma status państwa neutralnego (chociaż dokonuje się tam niebezpieczny wzrost dominacji kapitału zachodniomemieckiego, co jest też narzędziem penetracji, ale to jest inna sprawa).

„Nigdy więcej września”, to oznacza strzec wspólnej granicy państw socialistycznych na Łabie. To znaczy umacniać pierwsze pokojowe niemieckie państwo, Niemiecką Republikę Demokratyczną i nie pozwolić w żadnym wypadku na realizację naczelnego celu bońskich militarystów, jakim byłoby wchłonięcie NRD i przybliżenie się do granic na Odrze i Nysie.

Na granicy tej mamy dziś sojusznika, dzielnie walczącego o socjalistyczny charakter swego państwa i jego pokojowy rozwój a przeciw wspólnemu zagrożeniu, bronionego także wspólnie przez obecność dywizji radzieckich i przez układy o przyjaźni i wzajemnej pomocy z innymi państwami socjalistycznymi, w tej liczbie i z Polską. Taki oto jest stworzony po II wojnie światowej układ sił.

I patrzcie, Towarzysze i Obywatele! Już 23 lata minęły od zakończenia II wojny światowej. Nie ma dotychczas traktatu pokojowego. Ale nie traktaty, nawet gdy się nazywają pokojowe, decydują o pokoju — decyduje układ sił. Gdy zmienia się układ sił, to papier traktatów wiotnieje i staje się świątkiem, tak jak to robił z traktatami i umowami Hitler, gdy udawało mu się zmieniać układ sił, a gdy nie zmienia się układ sił to i bez traktatu, jak się okazuje przez 23 lata może być pokój.

Z tego nie wynika, że nie jesteśmy zwolennikami traktatu pokojowego i konferencji w sprawie bezpieczeństwa Europy. Ale musiałoby to być umocnienie istniejących dziś gwarancji pokoju, a nie zastąpienie ich lub osłabienie.

Tak więc „nigdy więcej września” oznacza obecnie nie

dopuścić do zmiany układu sił w Europie.

Tym samym oznacza to także „nigdy więcej nowego Monachium”. Nowe Monachium — to znaczy dzisiaj wyłuskanie Czechosłowacji z systemu obronnego państw socialistycznych. To nie jest sprawa samej tylko Czechosłowacji. To jest sprawa obowiązujących na dziś i na jutro układów wzajemnych także z Polską, to jest sprawa bezpieczeństwa wszystkich państw socialistycznych. Dla nas to jest sprawa odsłonięcia południowej flanki.

Spójrzcie na mapę. Byłoby to również zagrożeniem NRD, a także Węgier, a w dalszych skutkach Bułgarii, byłoby zagrożeniem całego naszego systemu bezpieczeństwa. Oczywiście byłoby to także zagrożeniem samej Czechosłowacji. A więc zagrażała zmiana układu sił w Europie. Złowieszczą zmianą, powiew tamtych lat sprzed września. Zmiana wymarzona przez bońskich militarystów i odwetowców, czyhających także na Sudety, zmiana wypracowywana w sztabach cichych kontrrewolucji i „rozmiękania” socjalizmu.

Nasi przyjaciele czeszy i słowacy nie wszystko widzieli, nie wszystko na czas czuli w rozgorączkowaniu zapoczątkowanej w styczniu słusznej odnowy, zapoczątkowanej z opóźnieniem wielu lat, nie kontrolowanej przez kierownictwo partii i wykorzystanej z miejsca przez siły antysocjalistyczne. Siły te, siły antysocjalistyczne, siły kontrrewolucji z miesiąca na miesiąc wyrwały ster z ręki Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rządu CSRS, nie napotykając na opór, na przeciwdziałanie, na próbę opanowania sytuacji. Działo się to aż do ostatniego porozumienia moskiewskiego, przy czym sytuacja dalej jeszcze nie jest klarowna, mimo rzetelnych wysiłków ze strony niektórych kierowników życia państwowego i politycznego Czechosłowacji.

Polskie społeczeństwo zna przebieg wydarzeń w Czechosłowacji z prasy, zna oświetlenie sprawy z deklaracji warszawskiej, z deklaracji bratysławskiej, z oświadczenia rządu PRL z 21 sierpnia i z odezwy 5 rządów państw socialistycznych do obywateli Czechosłowacji z 26 sierpnia i z komunikatu o rozmowach radziecko-czechosłowackich w Moskwie, a także z komunikatu o naradzie i konsultacjach partyjno-rządowych delegacji Polski, Bułgarii, NRD i Węgier z partyjno-rządową delegacją Związku Radzieckiego. Członkowie partii i liczni

bezpартijni znają też oświetlenie sprawy z listów Komitetu Centralnego PZPR.

Nie chcemy mieszać się w sprawy wewnętrzne CSRS

Nie chcemy mieszać się w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji. Życzymy towarzyszom czechosłowackim i narodom Czechosłowacji, żeby rozwiązywali jak najlepiej w interesie umocnienia budowy socjalizmu w Czechosłowacji, umocnienia kierowniczej roli partii — swoje wewnętrzne sprawy.

Naszym wspólnym z komunistami Czechosłowacji zadaniem było pomóc przerwać narastający proces „pokojuwej” współkospiracji, a potem już coraz jawniej działającej kontrrewolucji, wymierzonej zarówno przeciw Czechosłowacji, jak i przeciw wszystkim państwom socialistycznym, bo zmierzającej faktycznie do oderwania Czechosłowacji od obozu socialistycznego, od Układu Warszawskiego, do zmiany układu sił w Europie, do tej swoistej nowej wersji Monachium, do zagrożenia naszego bezpieczeństwa, do odsłonięcia naszej południowej flanki. Nie trzeba dodawać, że była to również wielka groźba dla samej Czechosłowacji, dla zdobyczy socjalizmu w tym kraju.

Na pewno przyjdzie czas, kiedy lepiej i na chłodno zrozumieją to także te kręgi społeczeństwa Czechosłowacji, które dziś jeszcze, niepomnie doświadczeń historii — uległy wścieklej, cynicznej, wyuzdanej i oszczerczej kampanii i propagandzie sił antysocjalistycznych, kosmopolitycznych i kontrrewolucyjnych, która za mąciła wielu ludziom w głowach i chwilowo utrudnia im odróżniać, kto przyjaciel i to prawdziwy przyjaciel.

Tak więc, Towarzysze i Obywatele, nie dopuściliśmy do zmiany układu sił w Europie, do czego tak uparcie dążyli Niemcy zachodnie, nie dopuściliśmy do perspektywy tej zmiany. Nie wolno nam było na to czekać, tego uczy nas wrzesień, tego nas uczy te lata, w których przed wrześniem gromadziły się chmury.

Obowiązkiem naszym było i jest widzieć konsekwencje niebezpiecznych procesów, które zachodzą i w porę te procesy przerwać. Drogo kiedyś płaciłyby nasze narody, w tym i naród polski, gdyby dotychczasowa linia rozwoju wydarzeń

w Czechosłowacji nie została przecięta.

Towarzysze! Obywatele!

Tam, na części terytorium Czechosłowacji znajdują się obok wojsk radzieckich i sojuszników także oddziały Wojska Polskiego — nasi chłopcy, synowie, a czasem może i wnukowie żołnierzy września. Może synowie tych, którzy z dywizjami Wojska Polskiego w roku 1945 wyzwolili Czechosłowację spod hitlerowskiej okupacji. Po 29 latach od września 1939 r. przyszło im swoją obecnością bronić naszej południowej flanki. Tak to, towarzysze, ha sło, „nigdy więcej września”, aby je konsekwentnie realizować, wymaga jak się okazuje nieraz trudnych decyzji i twardego działania.

Nie zawsze wystarcza apel poległych we wrześniu 1939 r. i wymordowanych podczas hitlerowskiej okupacji. Nie zawsze wystarcza polityczna mobilizacja społeczeństwa wokół wniosków z tamtych lat.

Czcijmy pamięć bohaterów września, to znaczy działać — oczywiście możliwie jak najbardziej umiejętnie, na czas, aby nie powtórzyć tego wszystkiego co składało się na tamtą klęskę.

Wspólnie bronimy wspólnego bezpieczeństwa

Chcę z tej trybuny w imieniu kierownictwa partii i rządu, w waszym imieniu, szanowni zebrani w imieniu polskiej klasy robotniczej, w imieniu polskiego społeczeństwa pozdrowić żołnierzy, oficerów i generałów naszego wojska, pełniących tam wzorową, odpowiedzialną służbę stanowiącą na straży wspólnych interesów Czechosłowacji i Polski, wspólnych interesów całej socjalistycznej wspólnoty. Nie przyszliśmy tam — co jest oczywiste — ani po jeden metr kwadratowy czechosłowackiej ziemi. Przyszliśmy tam bronić wspólnie naszego wspólnego bezpieczeństwa. Na pewno kiedyś, w tym czego unikaliśmy, w tym co nie wydobyło się z tego Czechosłowacji i Polsce i innym krajom socjalistycznym, odnajdzie się niewidoczny, pozornie ślad działania naszego wojska i jego postawy. Znajdują się tam w Czechosłowacji żołnierze radzieccy — też synowie tych, którzy zdobywali Berlin, którzy oswobodzili Czechosłowację kosztem setek tysięcy ofiar, kosztem milionów ofiar, jeżeli przyjąć, że wyzwolenie i ziem radzieckich i polskiej i czechosłowackiej rozpoczęło się krwawymi bitwami, począwszy od Moskwy i Stalingradu.

Znow po 23 latach się tam znajdują wbrew wściekłym głosom imperializmu i zawiedzionej międzynarodowej reakcji żołnierze radzieccy znajdują się tam jako ci, którzy wraz z naszymi wojskami i wojskami innych krajów socjalistycznych murem stanęli, aby bronić Czechosłowacji przed stoczeniem się w przepaść i przed otwarciem przed nami okresu pełnego przyszłych niebezpieczeństw.

Tak oto toczy się walka o przyszłość naszych narodów, o bezpieczeństwo, o realizację hasła „nigdy więcej września”.

Chcę też z tej, trybuny wyrazić uznanie polskiej klasie robotniczej za zdecydowane poparcie decyzji kierownictwa partii i rządu, chłopom i inteligencji, młodzieży — całemu polskiemu społeczeństwu za polityczną dojrzałość okazaną w tych trudnych dniach, za zrozumienie, że tak trzeba realizować hasło „nigdy więcej Monachium”, które było grobem Czechosłowacji i „nigdy więcej września”, który miał być grobem Polski.

Taka to jest nasza Towarzysze i Obywatele „godzina myśli” godzina refleksji, „godzina czynu” — w rocznicę tragicznego września.

Nie miejsce tu na entuzjazm, ani na fanfary. Jest miejsce na troskę taką, jak u rodziny, która czuwa przy łóżu chorego, aby stanął na własnych nogach — jest determinacja taka, z jaką się ratuje tonącego aby żył. Przyjdzie czas, kiedy rekonwalescent będzie widział i rozumiał kto go ratował, a kto chciał go wciągnąć w topiel.

Z ufnością patrzymy w przyszłość, właśnie dlatego, że ku wściekłości imperializmu i międzynarodowej reakcji z zachodniomemiecką na czele, pokrzyłowaliśmy w porę działania wspieranej przez nich kontrrewolucji w Czechosłowacji. W ten sposób realizujemy my hasło „nigdy więcej Monachium”, „nigdy więcej września”, za wolność waszą i naszą.

Niech żyje nasza ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje Ludowe Wojsko Polskie!

Niech żyje bratnia Czechosłowacja!

Niech żyje nierozdzielna przyjaźń polsko-radziecka!

Niech żyje pokój!

PEK EUGENIUSZ WISLICZ — IWAN CZYK

Z PARTYZANTKI DO POLSKI LUDOWEJ

27 i 28 kwietnia stodołę u Antoniego Myszkli zamieniliśmy na rusznikarnię. Synowie Myszkli: Stanisław i Józef, ubezpieczali rusznikarza, który doprowadzał do stanu używalności starą, polską broń z 1939 r.

28 kwietnia wysłaliśmy dwa patroli. Pierwszy z nich pod dowództwem Jana Świca „Stalowego” do wsi Lipie otrzymał zadanie doprowadzenia na Kotycką grupę „Alima” z Gór Świętokrzyskich.

Drugi patrol pod dowództwem Jana Stępnia — „Wrona” wysłaliśmy do miejscowości Marcule z zadaniem przyjęcia grupy rzeczniowskiej „Łokietka”. Cztery partyzanci z litzy i okolicy mieli się zgłosić w umówione miejsce — na wsi.

Ponieważ oddział winien zyskać minimum czasu na organizację i wstępne przeszkolenie, zabezpieczyłem go w żywność na okres dwu dni. Żywność tę gotowano i dowożono w „urzędowych” bankach od mleka z Jasieńca Starego.

Zadanie to wykonywali Józef Jarosz i Władysław Pastuszka. Jednocześnie uprzedziłem miejscową służbę leśną, aby w tym czasie w razie ewentualnych ruchów Niemców natychmiast uprzedziła mnie osobiście. Zadanie to przekazałem leśniczemu Michałowskiemu i gajowemu Janowi Gienziej, którzy blisko współpracowali z nami. 2 kwietnia do Jasieńca przybył tow. „Róg”, który bardzo interesował się organizacją oddziału. Tej nocy nie poszliśmy spać, zanim doszły nas meldunki, że wszystko zagrało. Trzy grupy partyzantów przybyły punktualnie na miejsce zbiórki.

Broń i amunicja znalazły się natychmiast w rękach partyzantów.

Do lasu dotarł gorący posiłek.

Wczesnym rankiem dnia 29 kwietnia przywitaliśmy wraz z

tow. „Rogiem” nowo utworzony oddział Armii Ludowej „Świt” im. Gabriela Narutowicza, złożony głównie z młodych chłopców. Oddział wymagał teraz intensywnego szkolenia wojskowego.

Podzielił się więc pracą z „Łokietkiem” i uczylił chłopów strzelania oraz rzucania granatem.

30 kwietnia 1944 r. oddział ruszył w kierunku wschodnim i dołączył do oddziałów dowodzonych przez „Saszkę”. Były to oddziały „Brzozy”, „Górala” i „Wrzośa”. Oddziały gotowały się do „czynu majowego”.

Tego samego dnia otrzymaliśmy wiadomość, że przygotowana akcja zniszczenia mostu na rzece Kamiennej w Kunowie się udała. Oddziały nasze pod dowództwem „Saszkę”, a w tym i nowo utworzony oddział „Świt” wykonywały dobrze i w terminie zobowiązania 1-majowe.

Przerwa w ruchu na ważnej arterii komunikacyjnej jaką stanowiła droga Skarżysko — Ostrowiec i Radom — Ostrowiec zanosiła się na kilka dni.

W DOWÓDZTWIE GŁÓWNYM AL

W marcu 1944 roku otrzymałem ważną wiadomość. Dowódca obwodu płk. „Felek” poinformował mnie, że wezwany zostałem do Sztabu Armii Ludowej w Warszawie. Wyciągnął on z zakamarków ubrania, zwykły listek bibułki od papierosa, na którym widniały: data, godzina spotkania i dokładny adres kwatery w Warszawie.

W umówionym dniu z rana byłem już w Warszawie. Ulica Tłomackie znajdowała się około Placu Teatralnego. Podążyłem tam. Byłem umówiony na godzinę 10. Wskazany w adresie dom znalazłem bez większego trudu. Był to zresztą jedyny dom wśród otaczających go ruin. W bramie domu zauważyłem osobnika, który bacznie obserwował mnie. Był to nasz słynny kwatermistrz „Maciek” — Jerzy Kiljanowicz.

Posiadał on — jak się później dowiedziałem — około 40 podobnych mebli na terenie Warszawy i co najwężniejsze, ani jedna z nich nie została zdekonspirowana. Tutaj ubezpieczał on nasze spotkanie ze Sztabem Głównym Armii Ludowej.

Mistrz CSRS w Poznaniu

Lubomir Kavalek był gościem Poznańskiego Okręgowego Związku Szachowego i wystąpił dwukrotnie z pokazami gry jednocześnie. W pierwszym spotkaniu z za wodnikami poznańskimi arcy-mistrz uzyskał świetny wynik 26:4 (+24, =4, -2). Partie z arcy-mistrzem wygrał: Andrzej Sierczka i Konrad Kłosowski, remisowali zaś T. Dziadkiewicz, St. Grocholski, I. Nowak, K. Ruczyński. Symultana trwała 5 godzin. W drugim spotkaniu rozegranym na czas arcy mistrz ustalił po 90 minutach wynik 10:51,5. Przegrał jedynie z Fr. Flutem i remisował z T. Kędziorą. Kavalek jest arcy mistrzem od trzech lat, kończy studia dziennikarskie na Uniwersytecie Karola w Pradze. Należy do Klubu Slavia VS. (nt)

I liga piłkarska

Legia — Śląsk 1:0 (1:0)
Polonia — Górnik 1:1 (0:0)
Ruch — Wista 4:1 (2:1)

II liga piłkarska

W sobotę odbyły się trzy mecze piątej kolejki rozgrywek o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. Przewodnik tabeli, stoleczna Gwardia zremisowała w Nowej Hucie z Hutnikiem 1:1 (1:1) a wicelider tabeli — Cracovia również w wyjazdowym meczu, w Łodzi z tamtejszym Startem uzyskała wynik bezbramkowy.

W trzecim spotkaniu tarnowska Unia przegrała na swym boisku ze szczecińską Arkonią 0:3 (0:1). (t)

dalekopisem

DOOKOŁA WARMII I MAZUR

Czwarty etap wyścigu kolarskiego dookoła Warmii i Mazur prowadził w sobotę z Moraga do Iławy i miał 107 km długości. Zwyciężył Stanisław Pawłowski (LZS I w czasie 2:45:50 (z bonifikatą). Dalsze miejsca: 2. J. Kowalczyk (Sarmata) — 2:46:20, 3. B. Fornalczyk LZS I — 2:46:35, 4. St. Demel (Sarmata) — 2:46:50, 5. A. Pałka (LZS) — 2:46:50, 6. W. Kozłowski (LZS I) — 2:46:50.

Liderem wyścigu jest nadal Władysław Kozłowski, który prowadzi z łącznym czasem 11:16:12 godz. przed J. Gawliczkim (LZS) o 37 sek.

SYDNEY — WARSZAWA 3:2

Po drugim dniu międzynarodowego meczu tenisowego, który odbywał się na kortach Warszawskich, młodzi Australijczycy, występujący jako reprezentacja Sydney, prowadzą z drużyną stolicy 3:2.

REKORD EUROPY

Podczas pływackich mistrzostw NRF nadzieja olimpijska tego kraju — Michael Holthaus, ustanowił nowy rekord Europy w konkurencji 400 m st. zmiennym. Uzyskał

port • port • port

Szlakiem Walki i Męczeństwa

Marian Kegel najlepszym kolarzem wyścigu

Wczoraj rozegrane zostały dwa etapy wyścigu kolarskiego, zorganizowanego przez WKZZ, ZOZBOWID oraz POZKOŁ. pod nazwą „Szlakiem Walki i Męczeństwa Ludu Poznańskiego”. Jego zwycięzcą został reprezentant poznańskiego Lecha — Marian KEGEL, który wygrał I i III etap.

Nim jednak mieliśmy okazję oglądać kolarzy na popołudniowym kryterium ulicznym, w godzinach rannych odbył się II etap na trasie: Stęszew — Komorniki — Lasek — Komorniki. Kolarze, startujący indywidualnie, mieli do pokonania dystans 40 km. Zdecydowanie najlepszym za wodnikami na tym etapie okazał się olimpijczyk — reprezentant Cracovii — Magiera, który zwyciężył w czasie 1:01:33. Wyprzedził on o ponad minutę dwóch zawodników Gryfa, Szczecin: Polewianka, który osiągnął czas 1:02:35 i Latoche — 1:02:56. Na czwartym miejscu uplasował się Czechowski — 1:03:27, na piątym — Bławdzin (LZS Mazowsze) — 1:03:40, na szóstym — Hanusik (Górnik) — 1:03:58, a na siódmym — Kegel — 1:04:03.

Po obliczeniu wyników okazało się, że na pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej pod dwóch etapach wysunął się Magiera, mając łączny czas 5:29:36. Drugie miejsce zajmował Polewianka — 5:30:55, trzecie, Kegel — 5:31:00, czwarte, Hanusik — 5:31:28, piąte, Prasek (Gryf) — 5:32:29, szóste — Czechowski — 5:35:25. W klasyfikacji

na najaktywniejszego kolarza po dwóch etapach, prowadził Magiera, 18 pkt., przed Hanusikiem — 15 pkt. i Kegel — 10 pkt.

Tumy poznaniaków, które zgromadziły się w czworokacie ulic: Wyspańskiego, Reymonta, Chocimskiego i Jarochowskiego — gorąco oklaskiwały kolarzy, którzy przybyli na start do III etapu, jakim było kryterium uliczne. Zawodnicy mieli do pokonania 35 okrążeń — 84 km. Przed startem odbyła się dekoracja zwycięzców II etapu, zaś Jan Magiera otrzymał żółtą koszulkę lidera.

Zaraz po starcie na czoło wysunęła się czwórka zawodników: Bławdzin, Hanusik, Rodek i Stachura. Ci zawodnicy rozegrali po między sobą pierwszy lotny finisz, gdzie najszybszym okazał się Hanusik. Na ósmym okrążeniu oglądaliśmy bardzo interesującą akcję w wykonaniu członków zespołu olimpijskiego. Kiedy Magiera złapał gumę, natychmiast zostali mu do pomocy — Bławdzin i Stachura. Ta trójka, mimo że początkowo miała straty do pelotonu ponad 600 m, już po kilku okrążeniach dogoniła za sádniczą grupę. Przez następne kilometry nie ciekawego nie działo się na trasie. Na 13 okrążeniu przed końcem uformowała się 6-osobowa czołówka, gdzie m.in. był Czechowski. Zawodnik ten bardzo umiejętnie opóźniał jazdę, umożliwiając w ten sposób swemu koleśce klubowemu — Kegelowi, dojście do uciekinierów.

„Jedyną na następnych okrążeniach Zenon Czechowski jechał bardzo dobrze taktycznie. Kiedy do przodu wyskoczyło trzech zawodników: Kegel, Bielski (Flota) i Zaczek (Legia), Czechowski starał się opóźnić, inicjowany przez głównego peleton, pośledni.

Na ostatnich okrążeniach trójka prowadzących kolarzy, dobrze ze sobą współpracując, systematycznie powiększała przewagę nad zasadniczą grupą, gdzie m.in. jechał lider wyścigu, Magiera. Na ostatnim okrążeniu mieli oni już 15 minut przewagi i wiadomo już było, że jeżeli Kegel zajmie jedno z dwóch pierwszych miejsc, to po otrzymaniu bonifikaty, zostanie zwycięzcą wyścigu. Ku ogromnej radości, licznie zebranych kibiców, Kegel wyprzedził na mecie swoich rywali, zdobywając 1 minutę bonifikaty.

A oto oficjalne wyniki III etapu:

1. Marian Kegel (Lech) 2:00:45
2. Zbigniew Bielski (Flota) 2:00:45
3. Stanisław Zaczek (Legia) 2:00:45
4. Wiesław Jezierski (L.) 2:02:02

5. Kazimierz Jasiński (R.) 2:02:02
 6. Ryszard Tłokiński (Gw.) 2:02:02
 7. Zenon Czechowski (L.) 2:02:02
- Zwycięzcą tegorocznego Wyścigu „Szlakiem Walki i Męczeństwa Ludu Poznańskiego” został Marian Kegel, który uzyskał czas 7:30:45. Na następnych miejscach uplasowali się:

2. Jan Magiera (Cracovia) 7:31:25
3. Czesław Polewianka (Gryf) 7:32:57
4. Zygmunt Hanusik (G.) 7:33:30
5. Tadeusz Prasek (Gryf) 7:34:31
6. Zenon Czechowski (Lech) 7:35:27
7. Lech Kluj (Legia) 7:35:32
8. Andrzej Bławdzin (LZS Mazowsze) 7:35:40
9. Zbigniew Bielski (Flota) 7:35:42
10. Ryszard Gac (LZS Bydgoszcz) 7:36:23

W klasyfikacji zespołowej zwyciężył Lech, przed Legią i Flotą. Najaktywniejszym kolarzem wyścigu został Kegel — 22 pkt., przed Hanusikiem — 21 pkt. i Magierą — 18 pkt.

Podczas uroczystości rozdania nagród, Marian Kegel, za zwycięstwo indywidualne otrzymał puchar, ufundowany przez KW PZPR w Poznaniu. Zdobył on również Puchar „Gazety Poznańskiej” dla najlepszego zawodnika poznańskiego oraz Nagrodę Radia i Telewizji za zwycięstwo w klasyfikacji na najaktywniejszego kolarza wyścigu. Puchar Zarządu Okręgu ZOZBOWID przypadł w udziale drużynie Lecha. (s)

XXX Kajakowe Mistrzostwa Polski

Ponad 370 klubów, które wystawiły około 380 osad, ubiegali się w rozgrywkach o mistrzostwo Polski o zwycięskie punkty. W pierwszym dniu przy znośnych warunkach atmosferycznych, rozegrano w godzinach przedpołudniowych biegi eliminacyjne, po południu wyścigi na trasach od 500 do 10 000 m.

Po pierwszym dniu według nieoficjalnych wiadomości (sekretariat wyników nie podał) prowadzi Zawisza Bydgoszcz.

Oto wyniki z biegów finałowych: W wyścigu dwóch kanadyjczy na 10 tys. m mistrzowie Polski — Tomysiak i Maj (Warta Poznań) musieli się zadowolić trzecim miejscem. Wygrała dobrze dysponowana osada Zawiszy Bydgoszcz — 48:14,0 min. przed osadą miejscowej Posnani — 49:07,0 min. Kanadyjczarze Zawiszy okazali się najlepszymi, bowiem również w jedynkach pierwsze miejsce przy padło zawodnikowi z Bydgoszczy — Oparze, który wyprzedził drugiego na mecie — Górcę z Górniku — Czechowice o ponad 2 minuty. Opara uzyskał czas 51:52,0 min. Bardzo dobrze reprezentowała się młodzież kajakarka Ewa Stanko ze Znicza Gorzów. Zajęła ona niespodziewanie tak w jedynkach na 500 i 3000 m trzecie miejsce. W obu tych wyścigach pierwsze miejsce zajęła dobrze usposobiona Stanisława Szydłowska (Skra Warszawa) 500 m prze-

Po pierwszym dniu Anglicy prowadzą

Międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — Wielka Brytania, rozgrywane na stadionie White City w Londynie, rozpoczęło się dla nas niepomyślnie. Po pierwszym dniu prowadzą zespoły brytyjskie — w konkurencjach męskich 31:30 i w konkurencjach kobiecych 31:24.

W poniedziałek zakończenie meczu, bowiem zgodnie z tradycją, w niedzielę w Wielkiej Brytanii nie ma żadnych imprez sportowych. Anglicy mają duże szanse zwycięstwa.

Sobota była „czarnym dniem” naszej drużyny. O pechu mogą mówić przede wszystkim nasze lekkoatletki. Oto w sztafecie — 4 x 100 m, rozgrywanej podczas ulewnej deszczu, Polki: Straszynska, Sarna, Jóźwik i Szewińska uzyskały ponad 20 m przewagi nad fatalnie zmieniającymi Angielkami. Niestety, na ostatniej zmianie, Szewińskiej, wyknęła się z ręki mokra od deszczu paletka i nasz zespół został zdyskwalifikowany. W ten sposób Polki straciły 5 pkt., które — być może, zdecydowały o konkretnym rezultacie meczu. Angielki zostały zdyskwalifikowane wcześniej za przekroczenie drugiej strefy zmian. W sobotę reprezentantki Wielkiej Brytanii odrobiły jednak z nawigacją tę stratę, mając dublety w rzucie dyskiem i biegu na 800 m. Porażka naszych dyskobolek jest przykłą, bowiem żadna z nich nie zdołała przekroczyć granicy 46 m. W biegu na 800 m, Angielki reprezentują wysoką klasę i pod nieobecność Wierzbowskiej, nasze zawodniczki byłyby zwyciężczyce bez szans. Jedynie jasne punkty sobotnich zawodów, to: Jaworska, która w rzucie oszczepem, zajęła pewnie pierwsze miejsce, ustanawiając rekord stadionu White City, wynikiem 58,12. Dobrze spisała się debiutująca w reprezentacji Kopnoka, która w skoku wzwyż zajęła drugie miejsce, mając ten sam wynik — 165 cm, co rutynowa zawodniczka angielska — Shirley.

KTO Z KIM GDZIE?

godz. 9 — Ogólnopolski turniej tenisa stołowego o puchar WKZF i T. Sala przy ul. Grunwaldzkiej 1.

godz. 10 — Kajakowe mistrzostwa Polski seniorów. Jezioro Maltańskie.

godz. 11 — Lech Poznań — Górnik Wojkowice. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo II ligi. Stadion na Dębcu.

— Polonia Poznań — Gryf Słupsk. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Boisko przy ul. Harcerskiej.

godz. 15 — Kajakowe mistrzostwa Polski seniorów — biegi finałowe. Jezioro Maltańskie.

— Międzynarodowy turniej piłki nożnej juniorów — spotkanie finałowe. Stadion na Dębcu.

godz. 16 — Lech Poznań — Aktivist Lauhammer. Międzynarodowy mecz hokeja na trawie. Boisko przy ul. Maratońskiej.

WYNIKI KOBIECY

A oto wyniki poszczególnych konkurencji — 100 m kobiet: 1) Szewińska (P) 11,6, 2) Neil (W. B.) 11,7, 3) Peat (W. B.) 11,7, 4) Sarna (P) 12,0; 800 m kobiet: 1) Taylor (W. B.) 2:07,1, 2) Lowe (W. B.) 2:07,5, 3) Kolankowska (P) 2:09,5, 4) Nowakowa (P) 2:16,3; rzut oszczepem: 1) Jaworska (P) 57,12, 2) French (P) 49,70, 3) Krawciewicz (P) 49,70, 4) Platt (W. B.) 48,30; dysk: 1) Bedford (W. B.) 46,24, 2) Payne (W. B.) 45,74, 3) Wojcik (P) 45,60, 4) Michalczak (P) 45,10; skok wzwyż: 1) Shirley (W. B.) 165, 2) Konowska (P) 165, 3) Zielińska (P) 164, 4) Inkpen (W. B.) 164; 4 x 100 m — oba zespoły polski i W. Brytanii zdyskwalifikowane.

MĘŻCZYZNI

200 m: 1) Balachowski (P) 21,5, 2) Steane (W. B.) 21,6, 3) Banthorpe (W. B.) 21,7, 4) Romanowski (P) 21,9; 500 m: 1) Rushmer (W. B.) 1:42,8, 2) Stawiarz (P) 1:45,6, 3) Breher (P) 1:46,4, 4) Taylor (W. B.) 1:43,0; 4 x 100 m: 1) W. Brytania 40,5, 2) Polska 40,5; tyczka: 1) Bull (W. B.) 4,90, 2) Butscher (P) 4,80, 3) Sokolowski (P) 4,40, 4) Higdon (W. B.) — nie przeszedł pierwszej wysokości; skok w dal: 1) Davies (W. B.) 7,92, 2) Stalmach (P) 7,58, 3) Walkowski (P) 7,46, 4) Lervill (W. B.) 7,30; kula: 1) Komar (P) 18,92, 2) Teale (W. B.) 18,46, 3) Gajdzinski (P) 17,00, 4) Lindsay (W. B.) 16,84.

WRZESIEŃ	Bronisław
1	Stefana
2	
Poniedziałek	Słońce: 5.02—18.42

TEATRY

NIEDZIELA

POLSKI, NOWY, MARCINEK — przerwa ulopowa; OPERA — g. 19 „Fra Diavolo”; OPERETKA — do 6 bm. nieczynna.

W poniedziałek nieczynne.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12:30, 15, „Siedem na rzeczonych dla siedmiu braci” (USA 14 l.), g. 17:30, 20, „Niedziela życia” (franc. 16 l.); APOLLO — g. 10, 12:30, 15:30, 18, „Testament gangstera” (franc. włosko-niem. 14 l.), g. 20:15, „Rozwód z miłości” (węg. 16 l.), g. 21:30, 23:30, 25:30, 27:30, 29:30, „Siedem w blasku złota” (włosko-franc. hiszp. 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12:30, 15:30, 18, 20:15 i poniedziałek, od g. 15:30, „Pieśń na Angeli” (franc. 16 l.); CZTERE NASTKA — g. 10, 12:30, 15:30, 18, 20:15, „Druga prawda” (franc. 16 l.); GONG — g. 10, 12, „Chłopcy z fantazją” (radz. 7 l.), g. 15, 17:15, 19:30, „Fanfan tulipan” (franc. 14 l.); GRUNWALD — g. 12 „Pan słoń” (bajka), g. 15, 17:30, 20, „Długość łodzi Wiktorów” (ang. 14 l.), g. 17:30, 20, „Objazd” (bułg. 16 l.); GWIAZDA — g. 10, 12, „Cudowna podróż” (bajka), g. 12, 14, „Porucznik Marynin” (radz. 12 l.), g. 16, 18, 20:15, „Próbna jazda” (węg. 16 l.), g. 20:30, 22:30, 24:30, „Uroczą gospodyni” (USA 14 l.), g. 15:30, 18, 20:15, „Pamiętnik pani doktor” (franc. 16 l.); HUTNIK — nieczynne; KOSMOS — g. 11 „Księżyc i zebra” (ang. 11 l.), g. 18 „Dziela Navarony” (USA 14 l.), g. 17:30, 20:15, „Bohaterowie Telamarku” (ang. 14 l.); MALTA — g. 16 „Francia na przód” (franc. 11 l.), g. 18, 20, „Sposób na kobiety” (ang. 18 l.), g. 20:15, 22:15, 24:15, „Obrzyd” (USA 14 l.); MINIATURA — g. 14, 16, 18, 20, „Testament inków” (bułg. 11 l.), g. 20:15, 22:15, 24:15, „Krawiec i nitczka” (bajka), g. 12:30, 15, 17:30, 20 i poniedziałek, od g. 10 „Markiza Angielika” (franc. 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20, „Tabliczka marzenia” (pol. 14 l.), g. 20:15, 22:15, 24:15, „Prometeusz z Dalmacji” (16 l.);

PANCERNIAK — g. 17:30, 20 „Winneton” (III cz. — jug. 11 l.), poniedziałek, g. 17:30, 20 „Za mian kanale” (jug. 14 l.); PALACOWE — g. 12:30, 15, 17:30, „Don Gabriel” (pol. 14 l.), g. 15, 17:30, „Lotna” (pol. 14 l.), g. 17:30, 20, „Wiosna i miłość” (włoski 16 l.); PRZYJAŹN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12:30, 15, 17:30, 20, „Dżingis Chan” (ang.-jug.-NRF 16 l.); RUSALKI (Szwarczyk) — g. 17, 19:30, „Ringo Kid” (USA 14 l.), g. 16, 18, 20, „Fantomas wraca” (franc. 14 l.); TĘCZA — g. 15:30, „Nieśmiały w akcji” (radz. 11 l.), g. 17:30, 19:30, „Dziesiąta ofiara” (włoski 18 l.), g. 20:15, 22:15, 24:15, „Czarny król” (bajka), g. 15, 17:30, 20, „Flap i inni” (USA 11 l.), g. 17:30, 20, 22:15, 24:15, „Winneton” (III cz. — jug. 11 l.); WZASOWICZ (Puszczyk) — g. 14:45, „Naczelnik Czukotki” (radz. 11 l.), g. 17, 19:15, „Matnia” (ang. 18 l.), g. 17:30, 20, „Wiosna i miłość” (włoski 16 l.); WILDA — g. 10, 12:30, 15, 17:30, i poniedziałek, od g. 12:30, „Anielika i król” (franc. 16 l.), g. 15, 17:30, 20, „seans zamknięty: WRZOS (Lubomir) — g. 14:30 i 17, „Testament inków” (bułg. 11 l.), g. 19:15, „Prześnięcie kochanie” (USA 14 l.), g. 17:30, 20, 22:15, 24:15, „Wiosna i miłość” (włoski 16 l.); WILCZE ECHA — (pol. 14 l.), g. 17:30, 20, 22:15, 24:15, „Paryż”.

MUZEJA

NIEDZIELA Archeologiczne (Wodna 27) — g. 10—14. Historii m. Poznania (Stary Rynek) — nieczynne. Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10—15. Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 10—15. Narodowe (Aleje Marcinkowskie 19) — g. 10—15. Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9—16. Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 11—15. Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10—15. Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10—15. Wzwoleńca Poznańska (Cytadela) — g. 11—17. Muzeum w Rogalinie — g. 10—16. Muzeum w Goluchowie — g. 10—16.

PONIEDZIAŁEK Historii m. Poznania (St. Rynek) — g. 10—15; pozostałe muzea nieczynne.

WYSTAWY

NIEDZIELA Muzeum Narodowe — Malarstwo M. Bacciarellego — g. 10—15.

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Węgierska grafika współczesna” — g. 10—20. Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10—15. Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy — w 75 rocznicę” — g. 10—15. FTE (Paderewskiego 7) — wystawa indywidualna Cz. Romińskiego „69 dni z tym co na morzu” — g. 10—15. Pałac Kultury (Tatona Wystawowy) — wystawa fotografowa o tematyce przyrodniczej J. Herdzina — g. 12—20.

DYZURY

Szpital Kliniczny im. Pawłowa — internia, chirurgia, okulistyka (ul. Garbary 17, tel. 510-21).

NIEDZIELA

Szpital Miejski im. Strusla — chirurgia, internia, okulistyka (ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11).

Pozostawie Ratunkowe (ul. Chelmonskiego 20), wypadki uliczne, nagłe zachorowania w domu, nagłe 666-66, dla m. Poznania porady lekarskie, tel. 687-35; podstacje ul. Kórnicka 8, Bukowa 8 i Ugory 18 — cała doba. Ambulatoria: Internistyczne i pediatryczne (Szpital Miejski im. Strusla — Lba Przyjeć, ul. Walki Młodych 7) — czynne cała doba; stomatologiczne (Miejskie Przyrodnicze Specjalistyczne, ul. Chelmonskiego 9) — g. 18—7; niedz. i święta — cała doba; chirurgiczne I — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — cała doba; chirurgia II, ul. Kasprzaka nr 18, tel. 623-55 — cała doba.

„Telefon Zaufania” nr 586-57 czynny cała doba (al. Marcinkowskiego 20) — dyżurujący lekarz psychiatra.

Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuszki 106) telefon 566-66 — dla powiatu poznańskiego. Apteki: al. Marcinkowskiego 11 czynna cała doba. Główna 53, Staroleśna 79 (dyżur nocny).

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248), tel. 67-24-14, od 8—21 w nocy nagłe wypadki.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17 i od 24 do 3): 8:15 Fr. Duran, opr. Lualdi — Koncert f-moll Nr 1 na ork. symfoniczną; 8:30 Prze krój muzyczny tygodnia; 9:05 „Fa la 56”; 9:15 Magazyn Wojskowy; 10 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „O dziwnym wuju czarodzieju” — słuch.; 10:30 Polski zesp. rozrywk.; 10:30 Piosenka miesiąca; 11 „Rozgłoszenia Harcerska”; 11:40 „Zgadnij, sprawdź odpowiedzi”; 12:10 „Karabin i pióro” — o twórczości W. Żukrowskiego; 12:40 Piosenka Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 14:30 „W Jezioranach”; 15 Konc. życzeń; 16:05 Tygodn. przegląd wydarzeń międzynarod.; 16:30 Teatr PR: „Dziwna miłość Jana Eyre” — słuch.; 18:05 Radio-wa lista przebojów — sierpień 1968 Plebiscyt 17 Rozgłosni; 19 „Przy muzyce sportu”; 20:30 „Matka siłkowiec”; 21:00 Konc. Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 21:31 Zespół Dźwiękowy; 22:05 Mel. rozrywkowe; 22:41 R. Maciejewski — Fragmenty „Requiem” poświęconego pamięci poległych w wojnach wszystkich czasów; 22:50 Gra Ork. PR w Krakowie; 23:15 z nagrań Studia Jazowego PR; 23:43 Nicola Paganini — Karol Szymanski 3 Kaprys z opusu; 0:10—3 Program z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12:05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 5, 55. PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 8 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim; 8:35 „Radioproblemy”; 10 Wielkopolska niedziela; 12:10 Public. między narodowa; 12:30 Poranek symf. z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie; 13:30 Konc. Centralnego Zesp. Artyst. Wojska Polskiego; 14:30 Konc. polskich solistów; 14:20 z muz. polskiej; 15 Dla dzieci „Mazurska opowieść”; 15:45 Muz. rozrywk.; 16:30 Konc. chopinowski — Wydziałowy Kedra — fortepian; 17:05 Warszawski Tygodniak Dźwiękowy; 17:30 „Piosenki o naszych sprawach”; 18 Wieczór literacko-muzyczny „Polski wrzesień”; 21:22 Stare i nowe melodie; 22 Ogólnop. i Pozn. wiadom. sportowe; 22:30 Seready i kołysanki; 22:38 Niedzielne spotkanie z muzyką; 23:42 Seready i kołysanki.

WIADOMOŚCI: 5:30, 6:30, 7:30, 8:30, 12:05, 17, 21, 23:50. PROGRAM III: UKF 66,62 MHz: 17:05 Niedzielne rytmy; 17:30 „Gubernator” — odc. 3 pow.; 17:40 Mój magnetofon; 18 Ekspressem przez świat; 18:05 Pieśń o wojnie i prze ciw wojnie; 18:20 „Sny” — reportaż; 18:35 Sylwetka piosenkarza — S. Przybylska; 19 „Mustarda po obiedzie” — słuch. groteskowe; 19:30 Mini-max — czyli minimum słowa, maksimum muzyki; 19:55 Kryminał z komentarzem „Godzi na nienawiść”; wg Alfreda Hitchcocka; 20:15 Ludwik van Beetho ven — III Koncert fortepianowy c-moll op. 37; 20:55 Spotkanie na fermacie; 21:25 Powracająca melodia — „Rozmawiaj się wierz bry placzące”; 21:45 Opera — I. Strawińskiego — „Żywot rozpustnika”; 22:05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Dusty Springfield; 22:30 Już Nostradamus przewidział... rep.; 22:35 Barok. klasycyzm. romantyzm — czyli muzyczne propozycje The Swingle Singers; 23:05 Pociąg gruziński; 23:05 Muzyka po 23-ciej — w roli głównej Trio Jacques Loussier; 23:50 Śpiewa Ewa Demarczyk.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17 i od 24 do 3): 8:20 wianek ka melodii; 8:29 „W Jezioranach”; 9 Polska muzyka klasyczna; 9:20 Konc. rozrywk.; 10 „Sad” fragm. opow.; 10:20 Gdzie są te dawne ustronia muzyka ludowa różnych narodów; 10:40 „W sztafecie wolności”; 11 Od solisty do orkiestry; 12:10 „Koncert z polonezem”; 13 Konc. solistów jugosł.; 13:20 U nas tak po swojemu „Audycja z cyklu „Wieść, tańce i śpiewa”; 13:40 „Wieść, tańce i śpiewa”; 14 Rozmowa o kulturze z Olsztyna; 14:20 Muz. operowa; 15:05 Z życia ZSRN; 15:30 Dla dzieci „Piszę awantury”; — Mary Elwyn Patchett; 15:55 Transm. międzypaństw. meczu lekkoatletycznego Polska Wielka Brytania; 17:10 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Koncert „Warszawa da się lubić”; 18:40 Muz. i Aktual.; 19:05 Z księgarskiej lady; 19:20 „Na ukowej roli” 19:40 Pieśni wal czącego Wietnamu; 20:25 „Czas i ludzie” o problemach ZOZBOWID-u; 20:41 Na organach kinowych gra Jackie Davis z tow. sekcji rytmicznej; 20:50 konc. życzeń; 21:30 Kalendarz kulturalny; 22 „Wrzesień — Dni walki”; 22:30 „Piosenki o naszych sprawach”; 23:15 Konc. wieczorny w programie utworów Rachmaninowa i Dworaka; 0:10—3 Program z Olsztyna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12:05, 15, 17:35, 20, 23, 24, 1, 2. PROGRAM II: FALA 407 i UKF 69,74 MHz; 8:55 „Fala 56”; 8:45 w pogodnym nastroju; 9:35 Śpiewa Mark Bernes; 9:55 Konc. muz. baro kowej; 10:25 „Oczy jak dwie niki we monety”; 10:45 z twórczości Claude Debussy’ego; 13 Czas do brzych gospodarzy; 13:15 W rytmie polki; 13